1936

JEŹDZIEC I HODOWCA



HISZPAŃSKA SZKOŁA JAZDY W WIEDNIU — COURBETTE.

15

Zjazd Naukowy Rolniczo-Leśny

w Poznaniu

w dniach 25 — 27 maja 1936 r.

(Wycieczki Zjazdowe w dniach 28 — 29 maja)

SEKCJA WYTWÓRCZOŚCI ZWIERZĘCEJ

POSIEDZENIA W SALI ZAKŁADU HODOWLI OGÓLNEJ ZWIERZĄT U. P
POZNAŃ — SOŁACZ — GOLĘCIŃSKA 3-a.

Komitet honorowy Sekcji: Prof. Dr. E. Godlewski, Prof. Dr. K. Malsburg, Prof. Dr. J. K. Parnas i Prof. Dr. Jan Sosnowski.
Gospodarze Sekcji: Prof. Inż. T. Chrząszcz, Prof. Dr. Z. Moczarski, Prof. Dr. E. Schechtel.

I. DZIAŁ NAUK PODSTAWOWYCH I OGÓLNA HODOWLA ZWIERZĄT

(referaty po południu 25 maja).

Prof. Dr. Karol Malsburg. 50 lat rozwoju nauk zootechnicznych.
Prof. Dr. J. K. Parnas. O chemizmie rozkładu węglowodanów w mięśniu czynnym.
Prof. Dr. Jan Sosnowski. Zagadnienia zmęczenia i treningu.
Doc. Dr. E. Sym. Enzymatyczna synteza tłuszczów i estrów.
Prof. Dr. E. Lelesz. Badania nad tworzeniem się złogów mineralnych w ustroju.
Prof. Dr. St. Runge. Prolan, follikulina i testikulina u zwierząt domowych.
Doc. Dr. Wojciech Węsław. Zagadnienie międzypłciowości z punktu widzenia hormonalnego.
Prof. Dr. E. Lelesz. Hormony gonadotropowe i egzohormony, a niepłodność u zwierząt.
Doc. Dr. S. Mydlarski. Dziedziczenie zespołów cech.
Prof. Dr. R. Prawocheński. Widoki sztucznej inseminacji w zastosowaniu do praktyki hodowli.
Inż. Jan Langier. Teorja krwi w hodowli zwierząt, a genetyka.
Dr. R. Szretter. Wpływ promieniowania na zjawisko linienia.
K. Wittich. Obserwacje nad szkodliwym wpływem promieniowania ziemskiego.
Dr. J. Dubiski. O konieczności systematycznych badań warunków pomieszczenia, pielęgnowania, użytkowania i żywienia zwierząt gospodarskich.

II. DZIAŁ HODOWLI SZCZEGÓŁOWEJ — REFERATY Z ZAKRESU CHOWU KONI

(przed południem dnia 26 maja).

Inż. Jan Grabowski. 1) Aktualne zagadnienia naszej hodowli koni. 2) Potrzeba utworzenia instytutu badania zagadnień hodowli koni i parę przykładów badań.

Kazimierz hr. Rostworowski. Klasa wyścigowa, a hodowlana klaczy pełnej krwi i utrwalenie rodów żeńskich.

Dr. B. Łukomski. Przyczynek do genealogji konia.

Prof. Dr. R. Prawocheński. Czynniki śmiercionośne u koni.

Dr. P. Szumowski. Dziedziczenie karej maści u koni.

Prócz powyższych zgłoszone są liczne referaty z zakresu: chowu bydła, chowu owiec (m. i. Prof. Dr. L. Adametz z Wiednia), chowu trzody, chowu drobiu, żywienia, rybactwa i przetwórstwa zwierzęcego.

jeździec i hodowca

15

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XV. WARSZAWA, 20 MAJA 1936 R.



Nicea — Porucznik Komorowski na Zbóju.

Hodowcy militarzystów z roku 1935-go

Najpoważniejszą próbą na dzielność konia wojskowego są zawody o Mistrzostwo Armji rozgrywane po dywizjach i brygadach, a następnie wśród zwycięskich zespołów w jednym z wybranych garnizonów. W roku ubiegłym miejscem rozgrywek były Suwałki. Hodowca, który wychował militarzystę może słusznie być z niego dumny. Nie każde ścięgna wytrzymają wielomiesięczny training, nie każdy koń zdoła pod obciążeniem 95 kg. przebiec w 1 g. 57 m. 19 sek. przepisanych 32 km. 200 m. trasy, na którą składają się biegi ścieżkami, drogami, steeple i bieg na przełaj. Próbą zdrowych ścięgien jest rozgrywany nazajutrz po przebiegu konkurs hippiczny, a próbą nerwów poprzedzające go zawody ujeżdżenia, zarówno na czworoboku, jak na trasach, strzelanie z pistoletów, rąbania i kłucia. Wymagania od militarzystów są tak duże, że bez względu na ostateczny wynik rozgrywek — to, co staje do nich tworzy naszą elitę końską całej kawalerji i artylerji konnej.

W numerze 40-tym „Jeźdźca i Hodowcy" z roku 1932 — podałem listę hodowców, których konie brały udział w Mistrzostwach w latach 1929, 30, 31 i 32. Następną ich serję za rok 1933 drukował „J. i Hod." w n-rze 7/34. Po rocznej przerwie wypełnionej listą najlepszych naszych skoczków za rok 1934 („J. i Hod." Nr. 25/35) — podaję trzecią z poprzedniej serji listę — obejmującą zawody rozegrane w roku 1935-tym.

Ukazuje się ona dość późno, gdyż zebranie materjału nie szło gładko. Pomimo to, że Mistrzostwa uznane zostały oficjalnie za próbę nietylko zręczności i wyrobienia jeźdźca, lecz i za **próbę hodowlaną,** skoro Min. Spr. Wojskowych przyznaje nagrody hodowcom zwycięskich zespołów, zrozumienie dla tego faktu nie dotarło jeszcze wszędzie. Obok sztabów brygad i pułków, idących zawsze na rękę przy zbieraniu danych, są i takie, które na ankietę hodowlaną nie reagują, względnie przysyłają tylko spisy koni i jeźdźców zespołowych.

Zdaję sobie sprawę, że nazwisko jeźdźca jest jaknajbardziej miarodajne dla „zrobienia" konia i każdy hodowca może być tylko wdzięczny danemu oficerowi, że wychowanka jego tak pięknie wykształcił. Podobne ankiety hodowlane mają właśnie na celu zbliżenie jeźdźców i hodowców do siebie, ale na to trzeba znać nazwiska tych ostatnich, a nazwisko jeźdźca nie zastąpi nazwy stada i ogiera, z jakiego koń się wywodzi. Pisanie odpowiedzi obciąża bezwątpienia oficerów ewidencyjnych i tak nieraz przeciążonych pracą, ale rozjaśnione oczy hodowcy, który przeczyta o tem, że jego remonty w wojsku się wybiły — niech im będzie najlepszą nagrodą za ten wysiłek.

Gdy przeciwnie hodowca dostanie do rąk numer „Przeglądu Kawaleryjskiego" z listopada 34 r. zawierający bardzo dokładne zestawienie wyników zawodów o Mistrzostwo Armji, ale nie znajdzie w nim ani jednego rodowodu końskiego, gdy nawet notatka w n-rze 23/35 „Jeźdźca i Hodowcy" podaje zwycięski zespół 17 pułku Ułanów, który wygrał **jedyną hodowlaną nagrodę** za dzielność konia wojskowego, posiadaną w Polsce, ale **nie podaje nazwisk hodowców** tych koni, a więc właśnie nagrodzonych, bo ich chwilowo nie dostarczono prasie — to taki hodowca remont pomyśli sobie nie bez racji: „nie dbają o nas!".

Czyż jest jaka nagroda dla hodowcy w Polsce, który wychował dla wojska naprzykład 500 remont?!, czy jest prowadzona, podobnie jak w Niemczech statystyka, ile remont zakupiono po każdym z ogierów państwowych? Rezultaty tamtych statystyk ogłasza stale „St. Georg Zeitung". U nas o takich nagrodach ani rekordach nic się nie pisze. Brak jeszcze wciąż współpracy między kawalerją a hodowcą. W szkołach oficerskich broni konnych nie pokazuje się przyszłemu oficerowi rodowodu remonty, na jakiej ten podchorążak zaprawia się do sztuki ujeżdżania, nie słychać o wycieczkach podchorążych do stadnin hodowlanych, stwierdziłem, że podchorążowie rezerwy kursu weterynaryjnego w szkołach kawalerji nie mieli ani jednego wykładu o hodowli remont, ani o przepisach obowiązujących komisje remontowe. A przecie może im to być potrzebne, czy w pracy dla małorolnych kół hodowców na prowincji, czy w ich służbie wojskowej.

Brak znajomości podstaw hodowli, czy to wśród oficerów zawodowych, czy rezerwy staje się z czasem powodem różnych nieporozumień, którychby tak łatwo można uniknąć. W przeświadczeniu, że należy łączność między kawalerją a hodowlą wzmacniać podaję niniejsze zestawienie:

Koni o stwierdzonych rodowodach brało udział w rozgrywkach o Mistrzostwo Armji w r. 1935-tym — 177. Hodowcami koni **zwycięskiego** zespołu 17 P. Ułanów byli: konia rtm. Dowbora **„Zagłoby"** — Stanisław **Skrzydlewski** z Nowej Wsi (woj. Poznańskie) — po ogierze Bachmat, por. Laskowskiego **„Wasan"** — Aleksander **hr. Szeptycki** z Łabuń (woj. Lubelskie) — po ogierze „Rittersporn" i „Ułanka", por. Gutowskiego i Czerniawskiego **„Wandal"** — Ignacy **hr. Mielżyński** z Iwna (woj. Poznańskie) — po og. „Cyrus xx". por. Tuskiego **„Walny"** — hodowli wschodnio-pruskiej (po Monarchist). Matki „Zagłoby" i „Wandala" niestety w pułkach są nieznane.

Nagrodę za indywidualny najlepszy wynik otrzymał por. H. Rojcewicz na koniu **„Tulipan",** hodowli Zygmunta **Komeckiego,** Bogusławice, pow. Włocławek, woj. Warszawskie, po og. „Urwis xx" i „Warszawianka".

Z ogólnej sumy 177 tych wybitnych koni wyhodowali:

Sześciu militarzystów — P. Konstanty **Świderski,** Mokre Lipie, pow. Zamość: „Zdrój" — 2 p. Szwoleż. (po Finnländer-xx), „Zachwyt" — 2 p. Strz. Kon., „Zuch" — 24 p. uł., „Trefl" — 1 dak, „Trop" — 4 dak, „Watażka" — 2 dak.

Czterech militarzystów: Hr. Michał **Mycielski** z Gałowa, pow. Szamotuły, Poznań: „Warna" — 1 p. uł., „Sokół" — 4 dak, „Tatar" — 2 p. uł., „Wisła" — 12 p. uł.

Baron **J. v. Oertzen**, Pępowo, pow. Gostyń, woj. Pozn.: „Ty-taka" — 2 p. uł., „Ząb" — 2 p. Strz. Kon., „Zagadka" — 8 p. Strz. Kon., „Wandal" — 16 p. uł.

Trzech militarystów: Baron **W. Bicker,** Ujazd, pow. Śmigiel, Pozn.: „Wypad" — 16 p. uł., „Zuch" — 27 p. uł., „Zabawka" — 11 dak.

Karłowski Stanisław, Szelejewo, pow. Gostyń: „Wisienka" — 15 p. uł,. „Wicher" — 18 p. uł. (oba po Viveur-xx), „Zefir" — 7 p. Strz. Kon.

Kotkowski Ignacy, Łomno, pow. Iłża, woj. Kieleckie' „Troja" — 20 p. uł., „Werwa" — 8 p. uł., „Żona" — 5 p. Strz. Kon.

Hr. Korzbok-Łącki Stanisław, Posadowo, pow. Nowy Tomyśl, woj. Poznańskie: „Terror" — 3 p. Strz. Kon., „Znicz" — 10 p. Strz. Kon., „Warszawka" — 27 p. uł.

Mielżyński hr. Andrzej, Pawłowice, Leszno, woj. Poznańskie: „Zachód" — 26 p. uł., „Zawichost" — 3 p. Szwoleż., „Zygfryd" — 21 p. uł.

Skrzydlewski Stanisław, Nowa Wieś, pow. Szamotuły, Pozn.: „Rewja" — 9 p. Strz. Kon., „Tarzan" — 7 dak., „Zagłoba" — 7 p. uł.

Szeptycki hr. Aleksander, Łabunie, pow. Zamość, Lub.: „Wasan" — 17 p. uł., „Wisełka" — 8 p. Strz. Kon. (oba po Rittersporn-xx), „Winiet" — 4 p. uł.

Twardowska Helena Ordynatowa, Kobylniki, pow. Szamotuły, Pozn.: „Wiosna" — 3 p. Szwoleż., „Zamęt" — 26 p. uł., „Zuch" — 10 dak.

Po dwóch militarzystów wychowali:

Chłapowski Zygmunt, Stawiany, Poznańskie — Tip-top — 5 p. Strz. Kon., Witeź — 18 p. uł.

Czacki hr. Tadeusz, Poryck, Wołyń: Woll — 22 p. uł., Rumun — 5 p. uł.

Czapski-Hutten Józef, Modrze, Poznańskie: Silny — 3 p. Strz. Kon., Zuch — 7 p. Strz. Kon.

Czapski Fryderyk, Obra, Poznańskie: Wicher — 14 dak, Wanda — 7 p. Strz. Kon.

Hebanowski Bogusław, Brzostków, Jarocin, Poznańskie: Zachęta — 9 p. uł., Talar — 4 p. uł.

Lehman-Nitsche, Iłowiec, Kościan, Pozn.: Zaborca — 27 p. uł., Wanda — 11 dak.

Mańkowski Stanisław, Brodnica, Konin, Łódzkie: Wujek — 9 p. Strz. Kon., Symbol — 10 p. Strz. Kon.

Mielżyński hr. Ignacy, Iwno, Gniezno, Poznańskie: Zigmor — 11 dak, Wanda — 17 p. uł.

Olszowski Aleksander, Jacentów, Opatów, Kieleckie: Zuch — 25 p. uł., Zagadka — 11 p. uł.

Steinhagen Aleksander, Lipie, Częstochowa, Kieleckie: Walter — 23 p. uł., Żadny — 23 p. uł.

Szańkowski Teofil, Kępie, Miechów, Kiel.: Zawada i Znicz — 3 p. uł.

Zieleniewska Zofja,Dzerzbice, Kutno, Warsz.: Zula III — 10 p. Strz. Kon., Raptus — 10 dak.

Po jednym militarzyście wychowali:

Baczyński Czesław, Śmiłów, Sandom., Kieleckie: Wicher — 16 p. uł.

Bertram Jerzy, Nowa Wieś, Nieszawa, Warsz.: Znana — 26 p. uł.

Błędowski Józef, Krzewata, pow. Koło, Łódzkie: Żwawy — 13 p. uł.

Bnińska hr. Marja, Gułtowy, Września, Pozn.: Wielmożna — 7 dak.

Boduszyński Henryk, Radlin, Lublin: Żargon — 10 p. Strz. Kon.

Bramski Henryk, Łukowo, Biłgoraj, Lubelskie: Samolot — 20 p. uł.

Broniewski, Garbów, Puławy, Lubelskie: Żubr — 1 p. Strz. Kon.

Brzeziński Tadeusz, Strzeszkowice, Lublin: Zbaraż — 13 p. uł.

Caesar Aleksander, Morownica, Pozn.: Waćpan — 8 p. uł.

Chełkowski Szczęsny, Dzierżanów, Krotoszyn, Pozn.: Termos — 1 p. uł.

Chłapowski Mieczysław, Rogaczew, Kościan, Poznańskie: Wezyr — 6 dak.

Chłapowski Kazimierz, Szołdry, Kościan, Pozn.: Żart — 6 dak.

Chłapowska Tekla, Turew, Kościan, Pozn.: Zakaz — 15 p. uł.

Czarnecki hr. Stefan, Dobrzyca, Gostyń, Pozn.: Zmora — 12 dak.

Czetwertyński ks. Seweryn, Suchowola, Radzyń, Lub.: Wierny — 2 p. Strz. Kon.

Daszewski Antoni, Siedzów, Warsz.: Turbina — 5 p. uł.

Dyakowski Ignacy, Łuck, Wołyńskie: Werbel — 10 p. uł.

Dolański Henryk, Radłów, Brzesko, Krakowskie: Rapsod — 5 p. Strz. Kon.

Fedorówna Franciszka: Zuchowata — 1 p. Szw.

Gaszyński Feliks, Gołyszyn, Olkusz, Kiel.: Ty — 12 p. uł.

Geroni Jan, Mokrotyń, Żółkiew, Lwowskie: Wiarus — 6 p. uł.

Gersdorff Jadwiga, Popowo Kościelne, Wągrowiec, Pozn.: Zuch — 24 p. uł.

Glinka Piotr, Michoszewo: Zośka — 3 p. Szwoleż.

Głaszakowice, Lasy Państw.: Wydrwigrosz — 4 dak.

Gidaszewski Nikodem, Kromolice, Pozn.: Zawistny — 4 p. uł.

Gniazdowski Franciszek, Warpalice, Warsz: Wieszczka — 4 dak.

Janasz Aleksander, Dańków, Grójec, Warsz.: Żart — 12 dak.

Jagowdowa Eugenja, Biłgoraj, Lublin: Zuch — 2 p. Strz. Kon.

Jaszewska Jadwiga, Dębno, Środa, Pozn.: Wumb — 9 dak.

Jezierski hr. Józef, Dębno, Wyrzysk, Pozn.: Zośka — 7 p. uł.

Hebdów Zrebięciarnia Mał. Tow. Roln. konie woj. Krak: Venus — 22 p. uł.

Horodyński Zbigniew, Zbydniów, Lwowskie: Walencja — 23 p. uł.

Huskowski Stanisław, Czarnęcin, Lublin: Rakieta — 5 p. Strz. Kon.

Hollak A.,Krasnystaw, Lublin: Recenzja — 4 p. uł.

Karłowski Stefan, Samostrzel, Pozn., Wyrzysk: Żelazna — 9 p. Strz. Kon.

Karłowski Tadeusz, Piaski, Rawicz, Pozn.: Zamęt — 2 p. uł.

Kałużyński E., Olszanka, Krasnystaw, Lubl.: Zeus — 9 p. uł.

Karśnicki Antoni, Łukomierz, Łódź: Zator — 1 p. Szwoleż.

Kobylański Aleksander, Zakliczyn, Kraków: Tenor — 2 p. Szwoleż.

Kohler Teodor, Szkłowo: Wojenka — 6 dak.

Komecki Zygmunt, Bogusławice, Łódź: Tulipan — 25 p. uł. (I indyw. nagroda).

Kozłowski Bogusław, Łowinia, Jędrzejów, Kiel.: Zacny — 2 dak.

Kowerski Stefan, Studzianki, Lublin: Sas — 20 p. ułanów.

Kruszewski, Chorobrów, Sokal, Lwowskie: Żabusia — 11 p. uł.

Kronenberg bar. Leopold, Wieniec, Włocławek, Warsz.: Zuch — 2 p. Szwoleż.

Krebs Ryszard, Hadra, Lubliniec, Śląsk: Rózia — 6 p. uł.

Kuźnicka Zofja, Krężnica Okrągła, Lublin: Zulus — 12 p. uł.

Kurnatowski hr. Zygmunt, Gościeszyn, Wolsztyn, Pozn.: Reforma — 1 p. uł.

Laschke Paweł, Góreczki, Kościan, Pozn.: Tama — 3 dak.

Leszczyński Marcin, Kozietuły, Grójec, Warszawskie: Rusałka — 23 p. uł.

Leszczyński Zygmunt, Kaliszany, Opatów, Kiel.: Zuch — 12 p. uł.

Lossow Józef, Gryżyna, Kościan, Poznańskie: Zbir — 15 p. uł.

Lubomirski ks. Andrzej, Przeworsk, Lwowskie: Sewilla — 13 dak.

Lubomirska ks. Teresa, Horodenka, Stanisławowskie: Tośka — 6 p. Strz. Kon.

Łempicki Aleksander, Słupca, Sandomierz, Kiel.: Zbytek — 3 p. uł.

Łoś hr. Witold, Piotrowice, Lubelskie: Torpeda — 13 p. uł.

Łuszczkiewicz Michał, Zagaje, Jędrzejów, Kieleckie: Żona — 10 p. uł.

Małyński Marek, Żurno, Wołyńskie: Zeta — 27 p. uł.

Matczyński Marek, Chmielnik, Biłgoraj, Lubel.: Walkirja — 13 dak.

Meysztowicz Szymon, Piecewo, Brodnica, Pomorskie: Walka — 18 p. uł.

Michalska Aleksandra, Trawniki, Lubel.: Zefir — 1 p. Strz. Kon.

Mycielski hr. Ludwik, Borynicze, Stanisław.: Zarat — 14 p. uł.

Mycielski hr. Franciszek, Wiśniowa, Jasło, Krak.: Zula II — 10 p. Strz. Kon.

Niegolewski Andrzej, Bytyń, Pozn.: Żerminal — 7 p. Strz. Kon.

Osadziński Roman, Kraków: Zamożna — 8 p. uł.

Pietraszewski Zygmunt, Drzazgowa Wola, Piotrków, Łódzkie: Zamęt — 4 p. uł.

Raszewski Gustaw, Jasień, Pozn.: Trąbka — 2 p. ułanów.

Radziwiłł ks. Dominik, Balice, Kraków: Zizi — 1 p. Szwoleż.

Reinking Jerzy, Piechcin, Środa, Pozn.: Wiarus — 9 dak.

Romiszewski Wiktor, Łużki, Dzisna, Wileńskie: Wiktor — 14 dak.

Rostworowski hr. Antoni, Kębło, Lublin: Wisielec — 12 dak.

Rostworowski hr. Kazimierz, Hrechorów, Rohatyń, Stanisławów: Wierna — 6 p. Strz. Kon.

Rowiński Stanisław, Łagiewniki, Śląsk: Zuch — 3 p. Strz. Kon.

Rudzki Ignacy, Zalesie: Szatan — 25 p. uł.

Rudzki Marjan, Obrazów Sand., Kiel.: Talja — 6 p. uł.

Rusocki Stanisław, Bezmiechowa: Haracz — 9 p. ułanów.

Rytnierowicz Stanisław, Opatów, Sand., Kiel.: Cygan — 3 dak.

Sczaniecki Stanisław, Michorzewo, Pozn.: Żelazny — 7 p. uł.

Sedlak, Brodnica: Tuman — 7 dak.

Sikorski Władysław, Rakowice, Lubawa, Pomorze: Waćpan — 10 dak.

Skarżyński Szczęsny, Radostowo, Pomorze: Wodór — 8 p. Strz. Kon.

Skoroszewski Józef, Pozn., Lutynia: Winda — 8 p. Strz. Kon.

Smoleńska Janina, Pakosław, Iłża, Kieleckie: Wagon — 6 p. Strz. Kon.

Sobański Jan, Kobiele Wielkie, Radomskoski, Kielce: Żarłok — 13 p. uł.

Stablewski Kazimierz, Zalesie, Gostyń, Poznań: Wampir — 12 dak.

Stablewski Erazm, Łukowo, Wągrowiec, Poznań: Wanilja — 26 p. uł.

Stiegler, Sobótka, Pleszew, Poznań: Tur — 7 dak.

Strażycowa Janina, Karczmiska, Puławy, Lubelskie: Westalka — 2 dak.

Stokowski Karol, Oleśniki, Lubelskie: Styczeń — 27 p. uł.

Strzeszewski Tadeusz, Skarzyn, Płońsk, Warszawskie: Żbik — 2 p. uł.

Szczepkowska Leokadja, Piotrowo, Śrem, Pozn.: Vena — 2 dak.

Szyndler Jan, Borucin, Poznań: Wir — 7 p. uł.

Szulczewski St., Słupowo, Szubin, Pozn.: Żubr — 7 p. uł.

Smorczewski hr. Władysław, Tarnogóra, Krasnystaw, Lubelskie: Wrony — 2 p. Strz. Kon.

Suchodolski Edward, Mościska, Krasnystaw, Lubelskie: Tuberoza — 21 p. uł.

Trzebiński Marceli, Będziłów, Inowrocław, Poznańskie: Wyga — 9 p. Strz. Kon.

Uhlig Karol, Sinoradz, Skoczów: Selim — 13 dak.

Wagner, Ostaszewo, Pomorze: Zawada — 18 uł.

Wesołowski Bronisław, Złota, Pińczów, Kieleckie: Top — 6 dak.

Wickenhagen Karol, Sobótka, Opatów, Kieleckie: Smutna — 26 p. uł.

Włodek Stanisław, Byliki W., Mazowieckie, Warszawskie: Transwal — 1 p. Strz. Kon.

Wodzyński Kazimierz, Ktery, Łęczyca, Warsz.: Warna — 5 p. uł.

Woyniłłowicz Gustaw, Zaduszniki, pow. Lipno, Warszawskie: Walet — 11 p. uł.

Wysocka Konstancja, Grabki, Stopnica, Kieleckie: Zając — 1 dak.

Zamoyski hr. Zygmunt, Wysocko, Jarosław, Lwowskie: Ryśka — 13 dak.

Zieliński Józef, Kłodnia, Senator — 14 p. uł.

Ziołecki Władysław, Poznańskie: Znicz — 9 dak.

Żeleński Karol, Grotkowice, Krakowskie: Wawel — 6 p. uł.

Żórawski Tadeusz, Bonisław, Płock, Warsz.: Wicher — 2 dak.

Żółtowski hr. Stanisław, Kadzewo, Śrem, Poznań: Tybet — 2 p. Szwoleż.

Żółtowski hr. Andrzej, Mszczyczyn, Gostyń, Poznańskie: Trubadur — 3 dak.

Pochodzenie koni z poszczególnych województw przedstawia się następująco: na ogólną sumę 177 koni dostarczyło:

Województwo	Poznańskie	— 70	koni	czyli	39,76%
„	Lubelskie	— 27	„	„	15,34%
„	Kieleckie	— 22	„	„	12,49%
„	Warszawskie	— 18	„	„	10,23%
„	Krakowskie	— 7	„	„	3,98%
„	Lwowskie	— 6	„	„	3,42%
„	Pomorskie	— 6	„	„	3,42%
„	Łódzkie	— 5	„	„	2,84%
„	Wołyńskie	— 4	„	„	2,28%
„	Stanisławowsk.	— 3	„	„	1,70%
„	Śląskie	— 2	„	„	1,14%
„	Wileńskie	— 1	„	„	0,54%
„	Niepewne	— 6	„	„	3,24%

Z powyższego zestawienia wynika bezsprzecznie, że okręgiem dającym najwięcej elity końskiej jest **województwo Poznańskie** i, że wszelkie uprzedzenia co do „miękości" tych koni są już dziś niczem nieuzasadnione. Porównując udział koni wielkopolskich w ekipach pułkowych stwierdzić należy, że procentowy ich udział od roku 1933 wzrósł z 27,7% na 39,76%, a więc przeszło o jedną trzecią. Tem więcej interes wojska wymaga, by tak żywotny okręg hodowlany otoczony był opieką. Udział koni lubelskich obniżył się w tym okresie z 18,04 na 15,34%, kieleckich wzrósł z 7,63 na 12,49%. Ciekawe byłoby stwierdzenie powodów tych zmian, o ile nie są one przejściowe.

Znamiennym, a przy postępującej parcelacji niepokojącym jest fakt, że w liczbie tej elity końskiej hodowla małorolna jest prawie bez przedstawicieli. Jedyna klacz „Venus" z 22 p. uł. wychowana przez źrebięciarnię Hebdowską, a może jeszcze dwa, czy trzy inne konie, nie pochodzą ze stad większej, a tak kurczącej się hodowli dworskiej. Interes broni konnych wymaga uwzględnienia tego faktu w ogólnopaństwowej polityce agrarnej.

Z powodu braków ewidencyjnych rodowody militarzystów z 1935 roku dało się stwierdzić jedynie co do 140 koni, które pochodzą od 122 ogierów. Kilkanaście z nich reprezentowane było kilkakrotnie, co wpłynąć musi na wyższą ich ocenę. Są to:

Finnländer xx, który w stadzie p. Świderskiego wydał trzy wybitne konie: „Zachwyt" dla 2 p. Strz. Kon., „Zwój" dla 2 p. Szwoleż. i „Watażka" dla 2 daku. Przed dwoma laty figurował po nim na liście militarzysta „Serdeczny" w 19 p. uł.; w stawce na literę „T", a więc ur. w 1925-tym były po nim cztery wybitne konie, a w ankiecie o remontach na „A" i „B" to jest ur. w r. 1928 i 29 — zyskał również wyróżnienie.

Po dwóch militarzystów dały:

Baro xx w stadzie p. Krzymuskiego: „Sandacza" dla 2 p. Szwoleż. i „Zapalnika" dla 23 p. uł., poprzednio „Posterunka", na którym jeździł w r. 1932 mistrz Polski por. Rojcewicz z 25 p. uł. W stawce na „T" — dał kilka b. dobrych koni.

Centaur — 573 z wychowu p. T. Brzezińskiego dał „Zbaraża" dla 13 p. uł., a ze stada p. Lehmana w Iłowcu „Zaborczą" dla 27 p. uł.

Champion (wsch. pruski) w stadzie Kobylniki Ord. Twardowskiej dał „Wiosnę" (po Izabella) dla 3 p. Strz. Kon. i „Znak" (po Oleńka) dla 10 daku.

Czarodziej (Pozn.), po którym z Jasienia G. Raszewskiego „Trąbka" w 2 p. uł. i z Pasadowa hr. Łąckiego „Znicz" w 10 p. uł. Pozatem cztery wybitne remonty na lit. „T".

Epsom (wsch. pruski) dał obecnie w Pępowie J. Oertzena jednego „Wandala" dla 16 p. uł., ale w r. 1933 był po nim militarzysta „Wdzięczny" w 7 p. uł., a najmłodsza stawka znajdująca się obecnie w Jarosławiu wyróżnia go jako reproduktora wartego wyzyskania.

Fideljo w st. Obra dał „Wandę" dla 7 p. Strz. K. i „Wichra" dla 14 daku.

Ikarus (Trak.) zasługuje na uwagę. W stadzie Gałowo hr. Mycielskiego dał „Warnę" (po Irena) dla 15 p. uł., „Wisłę" (po Alka) dla 5 p. uł., a przedtem jeszcze „Wenecję" dla grupy Grudziądzkiej, „Waleta" militarzystę z 1933 r. i wyróżnił się w stawce remont na „A" i „B".

Jarnicoton (półkrwi austr. węg.) w st. p. Osadzińskiego dał znów jedną militarzystkę t. j. „Temidę" dla 8 p. uł., ale jako ojciec „Farsy" por. Pohoreckiego z 14 p. uł. i „Promienia" por. Skupińskiego z 16 p. uł., „Oreljusza", militarzysty 24 p. uł. z 1929 r. i „Warki" 6 p. S. K. zasługuje na baczną uwagę dowódców pułków.

Junker ks. Pszczyńskiego dał „Wilniankę" i „Zbaraża" dla 3 p. uł.

Koheilan czystej krwi arab p. Bickera dał „Wypada" dla 16 p. uł. i „Zabawkę" dla 11 daku. Widocznie są to konie umiejące skakać, choć zdaniem pułk. Piotraszewskiego domieszka krwi arabskiej tę cechę obniża.

Makart xx dał w Gryżynie p. Lossowa „Zbira" dla 15 p. uł., a w Kobylnikach „Zamęta" dla 26 p. uł. W stawce „T" miał kilku wybitnych koni.

Petros II xx z Krężnicy Okrągłej pp. Kuźnickich dał narazie tylko nowego „Zulusa" dla 5 p. uł., ale jako ojciec „Wira" — 9 SK, milit. 33 r., „Sokoła" z 12 p. uł. milit. z 31 i 32 r. „Tycjana" z 4 SK — zasługuje na wyróżnienie.

Quargel xx tak dobrze zapisany przez produkty stada p. St. Huskowskiego (Sabina 12 p. uł., Strzęp 21 p. uł. milit. z 31 i 32 r.), „Wierny" — hod. Ks. Czetwertyńskiej dał teraz „Rakietę" p. Huskowskiego dla 5 SK i „Znaka" od Pani Jagowdowej dla 2 SK. Pozatem „Anglik" 22 p. uł. po nim też się wyróżnił pochlebnie.

Rittersporn xx, pamiętny w stadzie Al. hr. Szeptyckiego, jako ojciec „Warszawianki" por. Gutowskiego 17 p. uł., z grupy Olimpijskiej „Wiśni" z 18 p. uł. milit. z 33 r. i wyróżniony remontami na „A" i „B" — figuruje w obecnej ankiecie dziećmi stada Łabunie: „Wasan" z 17 p. uł. i „Wisełka" (po Gwiazda) 8 SK. **Jest to już niewątpliwy reproduktor skoczków.**

Tom Powrie xx u Teofila Szankowskiego z Kępia dał po Berezynie II — „Zawadę" dla 3 p. uł. i po „Esterze" II — „Znicza" dla tegoż pułku.

Wallis II, cz. kr. ar., hr. Czackiego z Porycka; reprezentuje go tym razem tylko „Wol" z 22 p. uł., ale remonty na „A" i „B" po nim zyskały już wyróżnienie.

Viveur xx u St. Karłowskiego w Szelejewie dał „Zefira" dla 7 p. S. K. i „Wichra" dla 18 p. uł. Pozatem był wyróżniony w stawkach na „A" i „B".

Grupa wymienionych tu 18 ogierów nie wyczerpuje listy wybitnych źrebców, ale zwrócić winna uwagę Komisji Remontowych oraz dowódców pułków i szefów ekip Grudziądza na dalsze produkty tych ojców. Przykład „Rittersporna" jest dużo mówiący, gdyż ułatwił wyszukanie cennych klaczy. Naodwrót „Jarnicoton" dał się poznać dopiero po 7 latach, gdy hodowca „Farsy" i „Promienia" p. Gorayski nie mógł go już więcej wykorzystać, bo już odszedł od niego. Dowodzi to, że szybkie podawanie do wiadomości pochodzenia wybitnych koni przez pułki i przez wyniki zawodów ma duże znaczenie.

To też i listę hodowców tegorocznych militarzystów warto będzie ogłosić bezpośrednio po zawodach i liczę w tem znów na koleżeńską pomoc dowódców pułków.

Dr. St. Rostworowski,
pułk. w st. sp.

Z dekady

Znowu Gill! — Stajnie znajdujące się w formie. — Dniepr — Gentry na płotach. — Humor i Humoreska jednego dnia. — Jagienka II bije Orestę. — Cygnus i Czersk. — Konie lesznowskie wygrywają raz po razie. — Kid debiutuje. — Dobry wyścig Libretto. — Stajnia gen. Andersa wygrywa trzy gonitwy przy trzech startach.

Dzień 3. (6.V). Pierwszą w sezonie gonitwę z płotami wygrał bardzo łatwo płn. **Dres,** bijąc Ilonkę. — W bardzo dobrej formie na początku sezonu znajduje się stajnia pp. Broszkiewicza i Jarnuszkiewicza: **Iwar** b. łatwo, o 10 dług. pobił Ney'a i Prusa w gonitwie III kat., **Janczarka** b. łatwo o 5 dług. wyprzedziła Remorsa i Paprykę. W r. ub. forma koni z tych stajen była bardzo różnolita, a poszczególne konie biegały nierówno.

Najbardziej interesującym wyścigiem była gonitwa II kat. dla koni 4 let. i st.: na starcie zyskał Litawor; żok. Gill dosiadający **Harmattana,** zaatakował go energicznie, nie za wcześnie i nie za późno; w rezultacie rodzony brat Irisa wygrał ładnie i bardzo łatwo o 2 dł. w czasie 1 m. 40½ s.

Żok. Gill był przedmiotem gorącej owacji po gonitwie ostatniej (V kat.), kiedy krótkim, rzeczywiście porywającym finiszem na og. **Augustus Rex** (Lex i Alderney) wydarł zwycięstwo prowadzącemu gonitwę Lirnikowi II — o krótką szyję.

Radames swoim zwyczajem zaproponował szaleńcze tempo w gonitwie IV kat. dla trzylatków i przeszedł pierwsze 600 mtr. w czasie 6—30, odsadzając się znacznie. Lecz starczyło go na 1.200 — może 1.300 mtr., potem wyczerpany odpadł i nie zajął nawet płatnego miejsca. Wygrała **Hipoteza** (Oszczep) p. Dobieckiego bijąc łatwo Alana p. Dydyńskiego. Obie te stajnie zdają się być w dużej formie.

Nieobliczalny **Dniepr** (6 l. og. po Illuminator) miał swój dobry dzień i stosunkowo łatwo wyprzedził 5 l. Hogartha i 4 l. Grawera w gonitwie I kateg. na dyst. 2.100 mtr. Pirandello cały czas był „w pudełku" i w odpowiedniej chwili nie mógł wydostać się od bandy nazewnątrz toru. Zupełnie źle biegał taksamo Loridan: kilkakrotnie próbował poprawiać pozycję lecz bezskutecznie. Widać daleki był od formy, a przytem finisz przy końcowej szybkości 30½ s. musiał być skazany na fiasco. Czas ogólny 2 m. 14½ s. (6½—31—34—32½—30½).

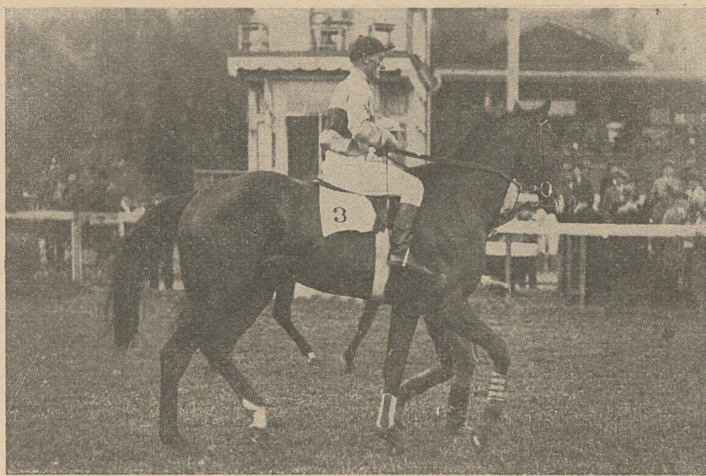
W sobotę (9.V) klasowy **Gentry** zadebiutował w gonitwie z płotami: skakał świetnie pod p. Al. Rostworowskim, lecz na przedostatnim płocie próbował wyłamać. W tym momencie stracił dużo terenu lecz przewaga klasy pozwoliła mu znowu szybko wyjść na czoło i zwyciężyć Kingę B.W. łatwo o 10 dł. Oczywiście jeszcze za wcześnie jest sądzić czy wyrobi się on na naprawdę wartościowego skoczka.



ILIAS (Bafur — Poinsettia po Sunflower II), kl. gn. ur. 1932 r., hod. i wł. p. M. Bersona (żok. Stasiak).
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

Gonitwę III kat. dla trzylatków wygrał dość niespodziewanie **Humor** (Villars — **Happy Star**) — w znacznej mierze dzięki nieudolnej jeździe żok. Jagodzińskiego na Dapiferze: niepotrzebne wyłamanie na duże koło, „szufladkowanie" na przeciwległej prostej, nie przyniosły zaszczytu temu żokejowi. Błędów popełnionych w pierwszej części wyścigu nie mógł nadrobić silnym i energicznym finiszem na prostej. W gonitwie VI kat. dla trzylatków, **które nigdy nie biegały**, tryumfowała ta sama stajnia (p. Fr. Rutkowskiego), do której należy Humor: klacz **Humoreska** (Villars i Heroine — córka **Happy Star**) dowolnie, ze znaczną przewagą, pobiła parę ze stajni p. Wąsowskiego (Dalila II i Kpiarz). Humor i Humoreska wychowane są w stadzie p. H. Woźniakowskiego, wygrały w barwach p. Fr. Rutkowskiego, są po Villars'ie, a przytem Humor pochodzi od matki, a Humoreska od córki — rzadki to zbieg okoliczności aby dwa takie konie wygrały dwie gonitwy (drugą i czwartą) jednego dnia.

W dwóch gonitwach wartości po 3.000 zł. zobaczyliśmy klasowe konie: wyniki były nietylko zajmujące ale i pouczające. Nagr. 3.000 zł. dla 3 l. klaczy na dyst. 1.600 mtr. przyniosła łatwą wygraną kl. **Jagienka II** (Bafur i Fiora po Liège) ze stajni lesznowskiej; klacz przez zimę scharmonizowała się i dorosła lecz na szczęście już nie urosła i wyglądała świetnie. Szkoda że fundament nie jest dostatecznie proporcjonalny w stosunku do korpusu. Na drugiem miejscu stanęła Orestea (Bafur i Fatima); wyścig zrobiła gorszy niż można było oczekiwać. Porównanie między nią a zwycięską Jagienką II prowadzi na razie do wnio-



KID (Rheinwein — Huryska po Morphy) og. kaszt. ur. 1933 r. w st. Alfr. hr. Potockiego, wł. Gen. Wł. Andersa (j. W. Balcer).
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

sku, że Jagienka II więcej zyskała przez zimę niż Orestea. Trzecia była Moutarde (pół-siostra Laszki, po Bafur i Fabiola), która ruszyła źle od startu, a finiszowała b. wydatnie; wzroku niestety nie przykuwa. Uzupełniały pole Elba i Ottawa. Czas b. dobry: 1 m. 40 s. na 1.600 mtr. (6½—30—31½—32). Pierwsze trzy miejsca zajęły więc córki Bafura i sądzimy, że nie długo zobaczymy je w nowej bitwie.

Nagr. 3.000 zł. dla 3 let. ogierów i klaczy zgromadziła u startu piątkę ogierów: tryumfowała forma dwuletnia, bowiem **Cygnus** (Mainberg i Cylla po Maaz) pobił dość pewnie Czerska w czasie 2 m. 15 s. (7—33—32—33—30), podczas gdy Kłopot był trzeci. Huzar i Dingo kończyły z tyłu, w spornym odstępie. W bieżącym sezonie już dwa niezłe wyścigi wygrały konie po Mainberg'u: są to Le Palatin i Cygnus chowu Z. hr. Mycielskiej z Wituchowa. Szkoda że Mainberg już padł; Cygnus jest wnukiem Fels'a i pochodzi z linji żeńskiej Hermione, matki Perdita'y II. Czersk jest też wnukiem Fels'a, ale jednocześnie jest wnukiem Fervor'a, a Kłopot jest wnukiem Fervor'a. To coś mówi o wartości krwi!

Jeśli i Iris będzie biegać zgodnie z dwuletnią formą, to stajnia Lubicz będzie mogła uważać się za uzbrojoną wyjątkowo mocno.

Cygnus og. sk.-gn. ur. 1933 r. w st. Z. hr. Mycielskiej.

Cylla				Mainberg			
Doda		Maaz		Moguntia		Fels ▲	
Dona	Fels ▶	Marmarica	St. Frusquin	Scotch Mine	Beppo	Festa	Hannibal

Zgodnie z inbreed'em jaki rodowód ten wykazuje, Cygnus bardzo przypomina Fels'a. Mainberg był koniem o wspaniałej ramie, lecz miał za długie nadpęcia.

Cygnus ma nogi przednie znacznie od ojca lepsze.

Jumar bardzo pewnie pobił Fugasa na nieodpowiednim dla tego ostatniego dystansie (1600 mtr.) w gonitwie IV kat.



Nagrodę Skrzydlowa (7.000 zł. — 1.300 m.) wygrywa 3 l. og. KID (j. W. Balcer) bijąc Pamira, Motrunę i Łuka.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

Dzień zaznaczył się jeszcze zwycięstwem kompletnego outsider'a — klaczy Lady Daisy ze stajni p. Hryckiewicza, która ku ogólnemu zdumieniu zdeklasowała Sarmatę, Rodin'a i 5 innych koni dosiadanych wyłącznie przez chłopców stajennych, powodując wypłatę w totalizatorze 182:5!

W niedzielę 10 maja zapisy nadal nieliczne, ale gonitwy prawie wszystkie bardzo zajmujące — przedstawiło się nam znowu kilka ciekawych, dobrych koni.

Zdziwieni byliśmy niewymownie, że do gonitwy na 1300 mtr. dla 3 l. klaczy wyszły do startu tylko 2 źrebice: inne zawodniczki odstraszyła zapewne znajdująca się w tej kategorji... Lawina, która nie wzięła udziału w wyścigu. **Odyseja** (Parachute i Circe po Morganatic) wyprzedziła bardzo lekko wyglądającą Harpę — rodzoną siostrę (tylko mniej utalentowaną) Golden Flash.

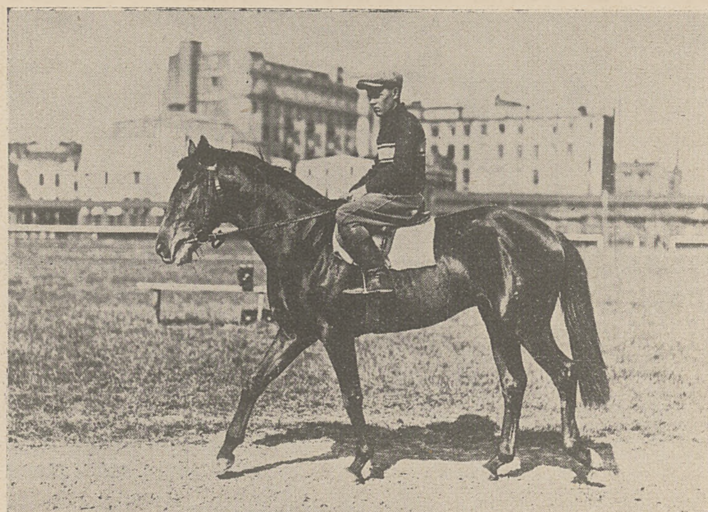
Jantoś w gonitwie II kat. powtórzył swój sukces z przed tygodnia i prowadząc cały czas nie dał podejść do siebie urodziwemu Orlando. Zaraz następną gonitwę wygrała też stajnia p. Bersona: **Iljas** (Bafur i Poinsettia, matka Colombo) okazała się za dobrą dla Eliora'y i Murata II, tembardziej, że jeździec jej Stasiak wykorzystał zręcznie zewnętrzną pozycję na starcie 1800 mtr. W nagr. **Skrzydlowa** (7000 zł., 1300 mtr.) pokazał się **Kid.** Zaraz po starcie Pamir, koń niespokojny i trudny do jazdy, rzucił się w lewo i przeciął drogę Łukowi, który też odrazu stracił wszelkie szanse. Kid prowadził cały czas i wygrał łatwo w czasie 1 m. 21 s. (18 — 30½ — 32½). Ponieważ jednak na drugiem miejscu stanął Pamir (Palamedes i Kara Teke), koń który w roku ub. niczem szczególnem się nie odznaczył, przeto nie wiemy jeszcze zupełnie co warte jest to zwycięstwo. Kid pozostał koniem trochę wysokonożnym, ale przybyło go w poprzęgu i pozatem usposobienie jego uległo przez zimę poprawie. Trzecia była Motruna; na próbnym galopie pokazała ładną, swobodną, bardzo płynną akcję. Ostatni niewyjeżdżany Łuk.

Nagr. **Wileńska** (7000 zł., 2200 mtr.), dla koni 4 l. i st., straciła na atrakcyjności przez wycofanie Bobruj-

ska. Zawsze jednak pozostała trójka dobrych koni — Libretto, Aak, Mr. Pinch — sprawiła, że naprawdę warto było popatrzeć na ciekawą rozgrywkę. Prowadził Aak będący w dobrej formie, lecz na początku prostej **Libretto** wyprzedził go b. pewnie i minął celownik o 1 dł. przed nim. Aak utrzymał drugie miejsce, broniąc się z trudem przed atakami Mr. Pinch'a, 6 l. ogiera, który będzie zapewne nadal wykazywał formę dość zmienną ze względu na swój stan fizyczny. Tydzień temu pobił on tegoż Aaka, a w obu wypadkach walka była bardzo szczera. Czas nagr. Wileńskiej był 2 m. 22 s. (13 — 32 — 31 — 33 — 33).

Po tem zwycięstwie spotkanie Libretto z doskonale na rannej robocie galopującemi Bandit'em i Napaścią — będzie ewenementem sportowym pierwszorzędnej wagi.

Bardzo ciekawy był wyścig I kat. (2400 zł., 1600 mtr.) dla trzylatków: coprawda z zapisanych 11 koni wyszło do startu tylko 5 — zapewne z obawy przed Irresistible „zdjęto" Le Palatin'a, Oranję, Tototte, Kmiotka — ale styl zwycięstwa ogiera **Kares** (Rheinwein i Eloe po Magasan) był więcej niż dobry, a Irresistible podążał za nim tylko do zakrętu, poczem musiał się uznać za pobitego i utrzymał tylko drugie miejsce przed Gaffeur'em (synem Gaff), bardzo pięknym koniem. Czas 1 m. 40 s. (6 — 30 — 31½ — 32½), przyczem Kares wyprzedził Irresistible'a o 6 długości. Stajnia p. W. Andersa odniosła tego dnia 3 zwycięstwa przy 3 startach (**Knight** był pierwszy jeszcze w gon. V kat. i nie stanął na 100 mtr. przed celownikiem, jak to zwykł był czynić jako dwulatek) i udowodniła, że ma konie w nadzwyczajnym porządku. Stajnia p. Bersona odniosła tego dnia 2 zwycięstwa przy 2 startach, a p. Mieczkowski w dwóch głównych gonitwach dnia miał jednego konia na pierwszem miejscu, drugiego na drugiem. Konie po Bafur i po Rheinwein wygrały po dwa wyścigi. Grupę trzylatków, które wybiły się dotąd na czoło stanowią: Cygnus, JagienkaII, Le Palatin, Kid, Kares, Czersk, Orestea, Jantoś. Grupę starszych koni stanowią w chwili obecnej: Libretto, Aak, Mr. Pinch, Dniepr.



LIBRETTO (Gralsritter — Conferva po Fervor), og. gn. ur. 1932 r. w st. J. hr. Czarneckiego, wł. p. A. Mieczkowskiego.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

GUSTAW RAU
Niemiecki naczelny Koniuszy w st. sp.

Ocena konia szlachetnego

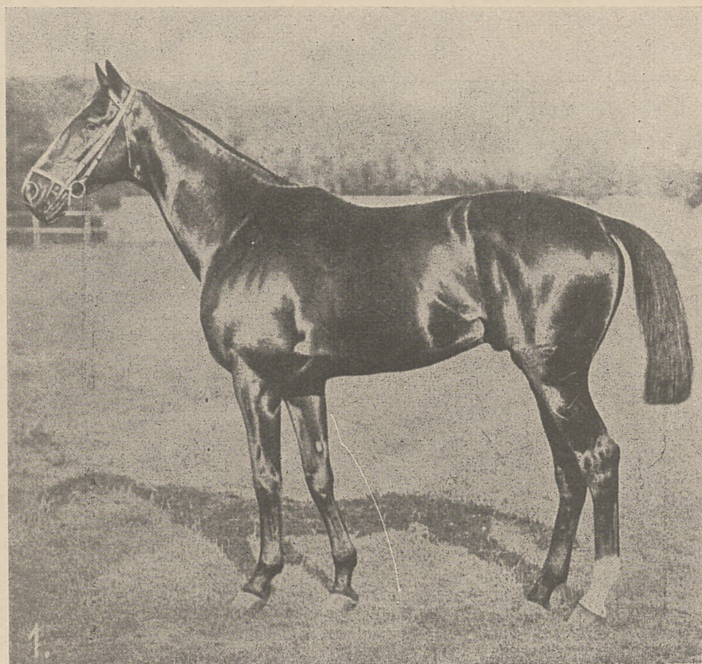
PRZEDMOWA AUTORA.

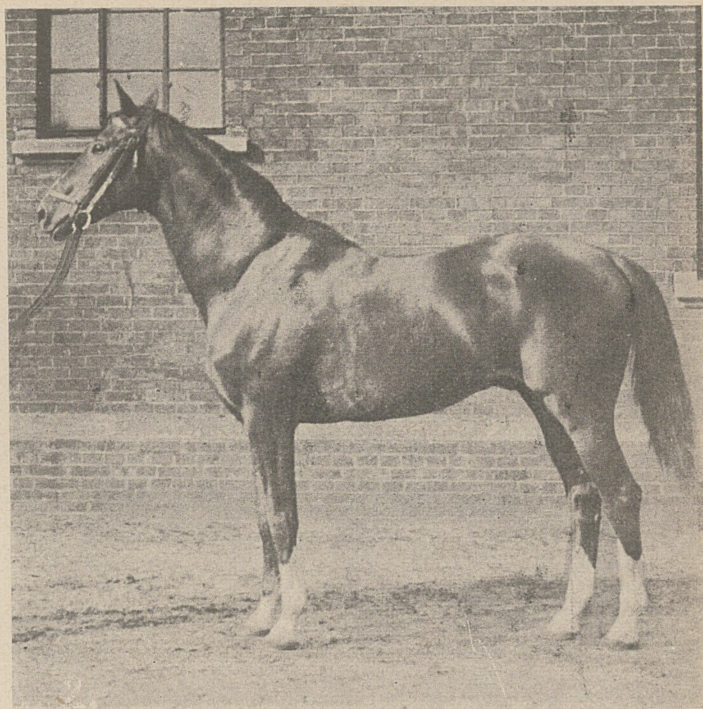
Niniejsza praca powstała na życzenie „Niemieckiego Towarzystwa Hodowlanego" i tworzyć miała dopełnienie doskonałego dziełka majora Munckel'a „Ocena konia zimnokrwistego na podłożu reńsko-niemieckim". Osobiście odpowiadałaby mi więcej praca obejmująca również konia zimnokrwistego i zastrzegam sobie prawo napisania takiej ogólnej oceny.

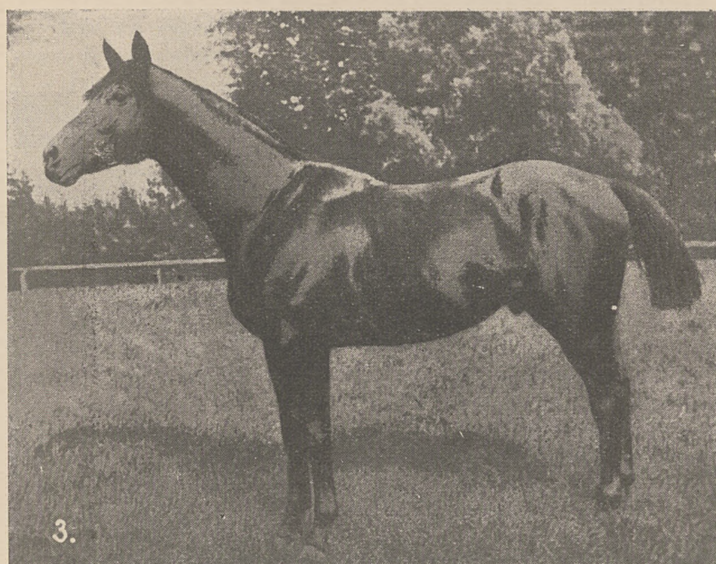
Zarys mój „Ocena konia szlachetnego" pragnie dziedzinę tę oprzeć na zupełnie nowych zasadach. Od szeregu stuleci wychowujemy poszukiwaczy wad (Fehlersucher), podczas gdy obecne czasy wymagają w owiele większym stopniu ludzi, którzy w koniu potrafiliby ocenić prawdopodobną jego zdolność wyczynu (Leistungsfähigkeit), gdyż dzielność jest jedynym miernikiem, który określa wartość konia. **Nauczyć się musimy oceniać ogólną jakość (Qualität) konia. Małe i nawet t. zw. duże wady w wielu przypadkach nie zmniejszają dzielności konia.** Waga zagadnienia znajomości konia polega na tem, aby móc ocenić, w jakim stopniu ogólna jakość konia i poszczególne jego dobre partje mogą wyrównać widoczne mniejsze lub większe wady w pokroju. Lehndorf już w pierwszem wydaniu swego nieśmiertelnego dzieła „Podręcznik dla hodowców" powiada: „wśród tysiąca znawców wad, znaleźć można zaledwie jednego koniarza".

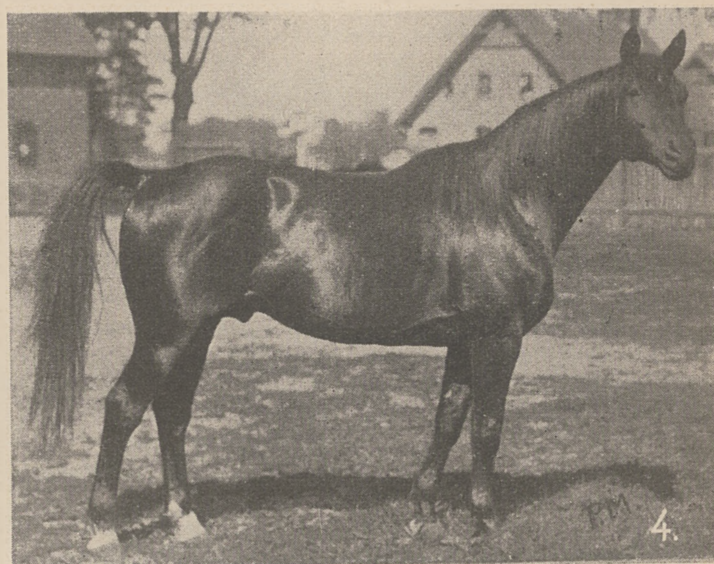
Literatura hippologiczna całego wieku przedstawiała wyłącznie konia „p r a w i d ł o w e g o" (korrekt). Prawidłowość chwalono jako ideał. A więc konsumenci szukali poprawnego konia! Mogły to być najnieciekawsze stworzenia na świecie, bez temperamentu, werwy i ruchu, byle tylko były bez wad pokrojowych! Charakterystyką wszystkich podręczników od najstarszych do najnowszych jest, przedstawianie tylko poszczególnych części ciała (często rysunkowo). Niezliczona ilość fotografij przedstawia ideał lub przesadną wadliwość poszczególnych części ciała. Szczególnie ulubionym tematem podręczników jest schematyczne przedstawianie wadliwości nóg. Usystematyzowanie materjału w podany powyżej sposób wychowuje właśnie „znawców" wad. Przyszły znawca konia nauczyć się musi oceny całości konia. Zerwać należy nareszcie z nauczaniem **wyglądu pojedyńczych części ciała** i wytłumaczyć uczniowi jasno sposób oceny wytrzymałości i wartości użytkowej konia

W pracy mej zebrałem wizerunki koni, znanych ze swej dzielności, na których uwidoczniony został szereg wad i braków w budowie. Widoczne wady i braki wyrównane są przez pewne coś, które nazywamy krwią, nerwem, energją i które nosi zbiorowe miano jakości. Kto chce osiągnąć miano znawcy, musi umieć odróżnić wady rzeczywiste od domniemanych. Czytając moje studjum wszyscy bardzo szybko zrozumieją, że moim dą-









1) TYP FOLBLUTA, JAKIEGO SZUKA KAŻDA HODOWLA PÓŁKRWI.

Lagrange (Energy — La Noue po Le Petit Caporal). Kościsty, zrównoważony koń o potężnych partjach. Wielkie ramy.

Ogier pełnej krwi używany do chowu konia szlachetnego, winien być średniej miary, kryć dużo ziemi, mieć piękną szyję, długi i wysoki kłąb, długi, lekko spadzisty zad, posiadać głęboką klatkę piersiową i długą łopatkę, bezbłędne, mocne nogi, dobrze zarysowany napiętek i staw skokowy. Winien przedstawiać typ solidnego zrównoważonego konia.

Powinien mieć najlepsze kształty i mechanikę, aby je, łącznie z kościstością i szlachetnością móc przelewać na potomstwo półkrwi.

2) TYP FOLBLUTA, CENIONEGO W HODOWLI PÓŁKRWI.

Adeptus, kaszt., ur. 1880 w Herrenhausen w Hanoverze. Najbardziej zasłużony folblut w półkrwi, jaki kiedykolwiek działał w Niemczech. Był on niewypróbowany, gdyż nigdy nie biegał; został wcielony, jako trzylatek do stada w Celle, gdzie stał od 1884 — 1903 r. Wzrostu miał 162 cm. (laską), był w wielkich linjach, szlachetny, o silnym fundamencie, o krótkich nadpęciach, o potężnych dobrze rozwiniętych łopatkach, pięknym zadzie, prawidłowym dla konia wierzchowego grzbiecie, miernie długim i nieco wgłębionym (eingetieft).

Adeptus był typem pośrednim między koniem wierzchowym i zaprzęgowym. Dawał obadwa typy.

Po Adeptusie urodziło się 750 źrebiąt. Przelewał się on nadzwyczajnie w półkrwi. Jego typ przebija jeszcze i dzisiaj w linji męskiej i żeńskiem potomstwie wielkiej linji Adeptusa.

W obu hanowerskich P. S. O. Celle i Osnabrück w r. 1934 znajdowało się 66 ogierów z tej linji.

3) MODEL FOLBLUTA, SPECJALNIE NADAJĄCEGO SIĘ DO PÓŁKRWI.

Perfectionist, gn., ur. 1899 w Anglji po Persimmon od Perfect Dream po Morion. Silny, wyjątkowo głęboki, zgrabny, zebrany ogier, z wyrazistym kłębem. Dobry korpus. Wspaniały zad. Dobre nogi, przednie pęciny nieco strome, co w małym stopniu niekiedy dziedziczył. Wyraźny samiec o „obliczu" zwycięzcy. Pełen wyrazu i energji. Nadzwyczajna zdolność dziedziczenia. Przyszedł do Traken w 1904 r. i padł już w 1906 r., pozostawiając mimo to Trakehnom 20 matek stadnych i 32 ogiery, wśród których znajdowały się ogiery wielkiej klasy, jak Tempelhüter, Jagdheld, Irrlehrer (stanowił w Beberbeck), Luftkönig, Tender i Pommery Sec. Perfectionist nadawał się specjalnie do modelu klaczy trakeńskich.

4) TYP WSPÓŁCZESNEGO OGIERA PÓŁKRWI CIĘŻSZEGO TYPU WYSOKIEGO GATUNKU I O WIELKIM WYRAZIE.

Tempelhüter, najlepszy syn Perfectionist'a i Teichrose po Jenissei. Niewielki koń, kryjący wiele ziemi o wyróżniającej się mechanice. Potężna klatka piersiowa z długim mostkiem i doskonałym ożebrowaniem. Wyjątkowo krótkie nadpęcia, szerokie stawy skokowe. Wiele kłębu. Przednia noga była nieco krzywa, co Tempelhüter od czasu do czasu przelewał; była to cecha ujemna, którą jednak należało mu darować, wobec jego wysokiej jakości i innych nadzwyczajnych jego zalet, które się dziedziczyły.

żeniem nie jest niedocenianie wad rzeczywistych, zmniejszających wartość hodowlaną lub użytkową — lecz wyrugowanie z oceny formalizmu. Ocenie podlegać musi jakość każdego konia — lecz nie jego postaciowość.

Daleki jestem od pomniejszania wartości podręczników o pokroju konia. Z dzieł, które ukazały się w ostatnich czasach, szczególną wartość przypisuję książce Duerst'a „Pokrój konia". Obszerną gałąź wiedzy omawia autor w sposób ściśle naukowy i równocześnie wprowadza cały szereg nowych zagadnień. Czytelnikom z naukowem przygotowaniem, szczególnie studentom, doskonałe usługi oddadzą Disselhorst'a „Nauka o pokroju konia", oraz Gmelin'a „Zewnętrzny wygląd konia". Czystą praktykę znajdzie czytelnik w książce Sumińskiego „Klacz stadna".

Zarysu niniejszego, którego celem jest wyostrzenie oka praktycznemi wskazówkami, nie należy porównywać z wyczerpującą książką, zaopatrzoną we wszystkie dowody naukowe.

WSTĘP.

1) Znawcą koni trzeba się urodzić.
2) Wrodzone zdolności umożliwiają do pewnego stopnia nauczenia się oceny konia.
3) Wielu, spowodu braku wrodzonych zdolności, nie nauczy się nigdy dobrej oceny konia.

Kto posiada „wrodzone oko" do oceny zewnętrznych kształtów i jakości, ten w krótkim czasie nauczy się równie dobrze oceniać konie, bydło, owce lub trzodę chlewną.

Nauczenie się oceny z książek jest rzeczą bardzo trudną. Książki mogą być pomocą. Najwięcej i najszybciej uczy się początkujący koniarz drogą praktycznych wskazówek, udzielanych mu przez dobrych nauczycieli. Hippolog t. zn. ten, który opanował całokształt wiedzy o koniu i jego przydatności, osiąga potrzebne wiadomości drogą wielkiego doświadczenia. Praktyczne doświadczenie w jeździectwie, kupowaniu koni, powożeniu i hodowaniu stwarza zwykle najlepszych znawców. Tu i ówdzie znajdują się t. zw. teoretycy, którzy bez dużego doświadczenia w hodowli i użytkowaniu konia posiadają zadziwiającą trafność w ocenie. Tego rodzaju uzdolnienia są bardzo rzadkie, jednak, gdy się zdarzą, często bywają wybitne. Ludzie tacy, obok wrodzonego oka, posiadają szybko działającą zdolność pojmowania. Teoretyczna nauka stworzyła z nich znawców i pewien zbieg okoliczności niedozwolił im na zastosowanie swych uzdolnień w praktyce. Działalność takich jednostek w praktyce byłaby wybitna.

Całemi wiekami wszyscy autorzy, prawdopodobnie wskutek wzajemnego oddziaływania na siebie, pisali w jednym kierunku, stale opracowując te same części ciała, uznane za bardzo ważne. Przypisywanie pewnym charakterystycznym kształtom ciała, względnie częściom szkieletu specjalnego znaczenia prowadziło do równoczesnego zapoznania lub pobieżnego omawiania innych. W rachubę nie wchodziła np. długość i ustawienie wyrostka łokciowego, długość kości siedzeniowej lub skokowej i t. p.

Ocena konia dokonywana jest zwykle z boku, chociaż właściwe wnioski powziąć można dopiero po obejrzeniu go z przodu i z tyłu.

Zwiększająca się ilość prób publicznych oraz dążność do wynalezienia jednostek z wybitną dzielnością, przyczyniły się w dużym stopniu do zmiany sposobu oceny.

Obecnie oceniane są te części szkieletu, oraz warunki mechaniczne, których przedtem zupełnie nie uwzględniano.

Oceną konia kierowały przedtem upodobania danej epoki — dziś natomiast jego przydatność do różnorodnych wymogów.

Uchwycenie przez oceniającego wszystkich szczegółów w chwili przeprowadzania konia, jest sprawą dosyć trudną. Oceniający musi sobie zdać sprawę nie tylko z budowy, lecz z typu, usposobienia, zalet fizycznych, psychicznych, konstytucji, chwilowego usposobienia, zdolności wykorzystania paszy przez konia, przedewszystkiem zaś z ruchu. Oceniający, będący wybitnym znawcą widzi w jednej chwili wszystko, do czego ktoś inny potrzebuje całego szeregu prób. Miłośnik konia, skutkiem różnorodności wrażeń, musi konia poddać dłużej, lub krócej trwającej próbie dzielności. Z powyższych przyczyn przy kupnie konia myśliwskiego, należy go samemu dosiąść na polowaniu. Skoczka spróbować samemu lub przez kogoś zaufanego na przeszkodach, zaprzęgowego zobaczyć w robocie, przeznaczonego do tresury dosiąść i przekonać się o miękkości ruchów.

Przy kupnie koni użytkowych oraz materjału zarodowego pomocną jest, znajomość rodowodu. Istnieje cały szereg ogierów i klaczy, które produkują wyłącznie dobre potomstwo, są też takie, których przychówek jest niepewny w pracy, wreszcie takie, które dają zawsze złe potomstwo.

W ocenie koni użytkowych oraz materjału zarodowego zachodzi zasadnicza różnica.

Najważniejszy u konia jest ruch. Nie należy kupować lub trenować konia, który wykazuje duże wady w ruchach. Używanie konia o krótkim drepczącym stępie, zmęczonym, nierównym i nieposuwistym kłusie, wreszcie o krótkim galopie, z niepodebranym zadem, jest dla każdego jeźdźca karą i męką.

Zdrowy koń posiada gładki i błyszczący włos. Konie o matowej i nastroszonej sierści są niezupełnie zdrowe. Do koni z nastroszoną sierścią należy odnosić się z dużą nieufnością. Słusznie od dawien dawna powiadają, że sierść konia jest zwierciadłem jego zdrowia.

Trudność w wyborze konia dzielnego obraca się około pytania: czem okaże się koń po okresie przygotowania. Przygotowanie konia jest wszystkiem. Przedewszystkiem chodzi o to, by koń, który ma być przygotowanym dostał się w odpowiednie ręce. Każdy koń niemiecki, dzięki zastosowaniu chowu wsobnego posiada wrodzoną zdolność do wybitnej dzielności. Niestety, posiadamy dotychczas zamało ludzi, którzy z uzdolnionego konia potrafiliby wydobyć najwyższy wyczyn. Często spotykamy wypadki, że konie o tych samych wrodzonych zdolnościach, w ręku jednego jeźdźca wykazują najwyższą dzielność, podczas gdy w ręku innego — zawodzą. Mało jeźdźców posiada cierpliwość. W wielu wypadkach wymaga się od konia za wiele w zbyt młodym wieku. Okazanie przez młodego konia wrodzonych zdolności, usposabia zwykle ludzi do chęci szybkiego przekonania się o najwyższej jego dzielności. Podobne postępowanie niszczy zwykle nerwy i charakter.

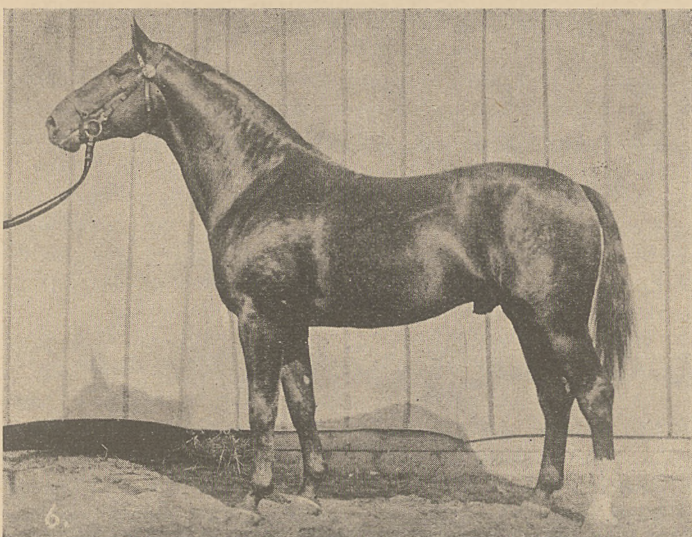
RÓŻNICA MIĘDZY MATERJAŁEM ZARODOWYM I UŻYTKOWYM.

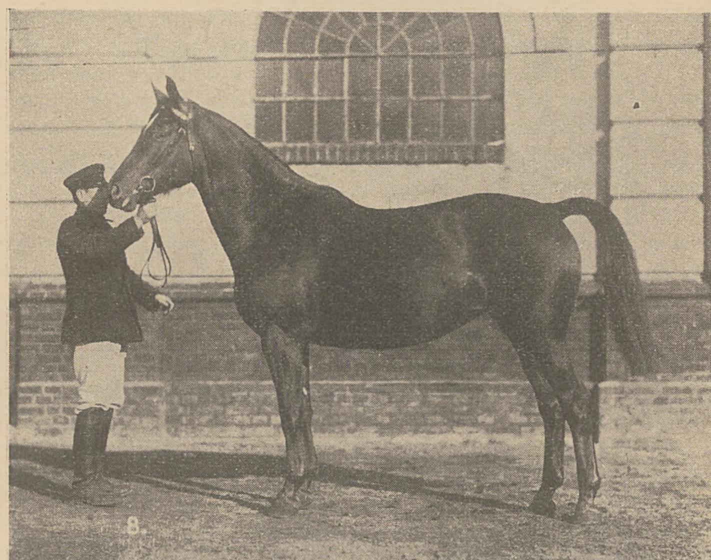
M a t e r j a ł z a r o d o w y, (ogiery i klacze), wnosząc do hodowli, która się na nich opiera, zdrowie, tubylczość i związanie ze środowiskiem — jest, dzięki tym swoim właściwościom, zachowawcą typu, najlepszych prądów krwi oraz łącznikiem z glebą. Każdy koń, nie wyłączając jednostek hodowlanych, posiadać musi praktyczną użyteczność. Pod mianem k o n i a d z i e l n e g o (Leistungpferd), rozumiemy dziś osobnika wyspecjalizowanego, przygotowanego przez odpowiedni trening do wysokich wyczynów. K o ń u ż y t k o w y, który u swego hodowcy wykonuje codzienną pracę, przechodzi niejako pierwszy stopień próby dzielności. Próby te jednak czy to w formie polowania za psami, czy służby w wojsku, czy też jako konia konkursowego nie mogą być zbyt długotrwałe, gdyż zabierają najlepsze lata, mogące być poświęconemi działalności hodowlanej.

Musi się to odbić ujemnie na karjerze stadnej s z l a c h e t n e j klaczy zarodowej, która była próbowaną zbyt długo w jakichkolwiek wyczynach biegowych, albo też ma służyć, jako koń użytkowy do wykonywania w s z e l k i c h robót w gospodarstwie rolnem. Zdarzają się tu i owdzie wypadki dostania się do hodowli klaczy o długotrwałej, wypróbowanej dzielności. Wyniki hodowlane są jednak — oczywiście z wyjątkami — zwykle niepomyślne.









5) TYP FOLBLUTA, NIEODPOWIEDNIEGO DO HODOWLI KRAJOWEJ.

Admiral Drake, ur. 1931 we Francji, po Craig an Eran. Koń wyścigowy najwyższej klasy, który w r. 1934 wygrał Grand Prix de Paris. Najwyższe napięcie energji nerwowej. Zachwycająca szlachetność i wyraz. Szlachetna szyja, rasowa głowa, jednak ogólnie przerasowany o miernym modelu. Całość za krótka. Koń kwadratowy. Przednia pęcina stroma, krótkie podbarcze, za mało łopatki, krótki zad. Za lekki i cienkokostny.

6) WSPÓŁCZESNY OGIER PÓŁKRWI CIĘŻKIEGO TYPU.

Hanover Golfsport II, kaszt, ur. 1927 po Goldammer II — Sabaneze po Sportanzeiger II.

Wiele harmonji i potężna mechanika, dzięki dobrej łopatce i trafnie wymodelowanej partji zadu. Obie części ciała elastycznie związane przez miernie długą środkową część korpusu. Bardzo dobra noga przednia o krótkiem nadpęciu. Brak kłębu.

7) DOSKONAŁY MODEL KLACZY WYŚCIGOWEJ.

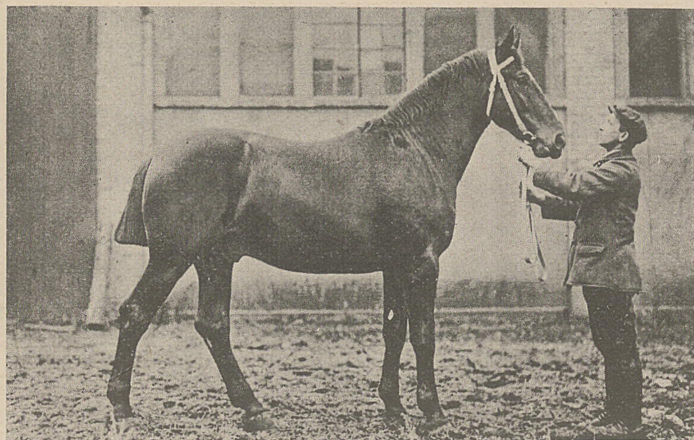
Sceptre (Persimmon — Ornament po Bend Or), gn., ur. 1909, jedna z najlepszych klaczy wyścigowych swego czasu, którą uwielbiała cała Anglja i która zyskała niesłychaną popularność.

Jako koń w kondycji wyścigowej Sceptre przedstawia na fotografji najwyższą doskonałość, nie posiadając ani grama niepotrzebnego tłuszczu, tylko kości, ścięgna i mięśnie.

Doskonała mechanika. Potężne łopatki. Idealna partja zadu o długiem podudziu i bogatym stawie skokowym. Dobre nogi przednie o wyrazistym napiętku i szerokich krótkich nadpęciach. Wyrostek łokciowy wyraźnie odchylony od klatki piersiowej.

8) TYP WSPÓŁCZESNEJ KLACZY STADNEJ.

Bardzo masywna, szlachetna, wyróżniająca się wschodnio-pruska klacz Bertie, kaszt., ur. w stadzie p. Zitzewitz — Weedern. Potężny korpus, dużo żeber, silny spód, dobre stawy skokowe. Łopatka nieco za ciężka.



NIEHARMONIJNY OGIER BEZ WYRAZU I TYPU, 2½ LET.

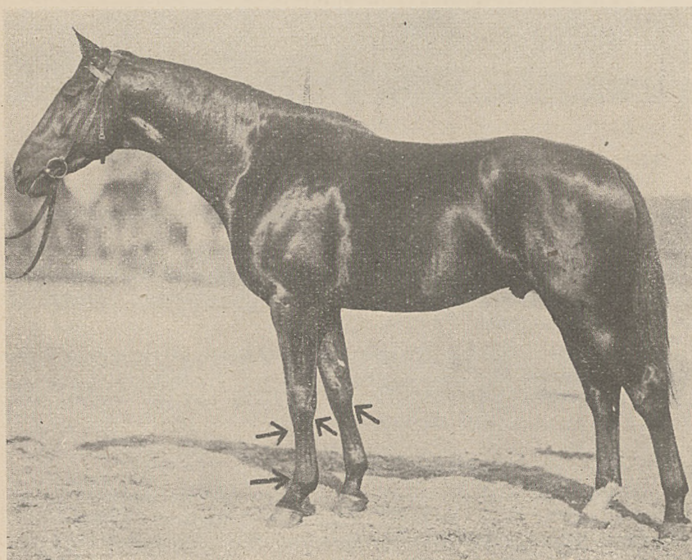
Obrzydliwy w wyrazie, w najwyższym stopniu wadliwy, źle wychowany spowodu braku ruchu. Zupełnie stroma łopatka, bark otwarty, mały, ściśnięty napięstek, strome pęciny, mało umięśniony grzbiet, ścięty, krótki zad, wąskie „portki". Barczykowate stawy skokowe, z podkrojami.



OGIER BEZ WYRAZU I TYPU.

Trzyletni ogier, pozbawiony nerwu, rasy, typu i należytych kształtów. Wszystko jest zamazane i bezbarwne. Grupy mięśni nie są wyraziste. Przeładowana, mało plastycznie występująca łopatka. Nieszlachetna, ciężka szyja. Szeroka osada głowy, która jest krótka, gruba, bez samczego wyrazu. Za mało kłębu. Klatka piersiowa i lędźwie dobre. Noga przednia zeszlifowana. Napięstek i staw pęcinowy nie suche i niedostatecznie wyraźne. Wyrostek łokciowy niewyrazisty. Pęcina przednia stroma. Krótki zad. Barczykowate stawy skokowe. Źle noszony, wciśnięty ogon.

Ogier i klacz powinny być wcieleniem typowego wyrazu swej rasy, pokrojem i charakterem odzwierciadlać swój rodzaj. Materjał hodowlany, nieodpowiadający tym wysokim wymogom, powinien być z hodowli wykluczony i włączony do koni użytkowych. Wśród wielkiej masy koni istnieje grupa elitowa, hodowana z myślą o przyszłej wysokiej klasie dzielności, i dlatego matki odstanawia się najbardziej wartościowemi ogierami pół względnie pełnej krwi. Przy ocenie ogiera i klaczy, które mają znów produkować doskonały materjał hodowlany wymagać musimy dobrego pokroju, wyrazu i ruchów. Wady materjału zarodowego przeznaczonego do produkcji jednostek hodowlanych oceniamy ostrzej, niż te które mogłyby wystąpić u przyszłego konia użytkowego. Z hodowli usuwamy osobniki, których wady mogą być dziedzicznie przekazane przyszłym jednostkom zarodowym. Pewną gwarancję daje nienaganność pokroju materjału zarodowego. Do czasu osiągnięcia ideału — wypróbowania dzielności całego materjału zarodowego przed włączeniem go do stad — wymagać musimy bardzo dużo od pokroju i ruchów. Nieodzownym warunkiem jest harmonja w całej zewnętrznej budowie. Stęp, kłus i galop wykazywać muszą posuwistość i elastyczność, przynajmniej powyżej średniego stopnia. Nie należy wybaczać jednostkom zarodowym wad w budowie fundamentu. Podkreślać należy zawsze wartość dobrego twardego kopyta. Wadliwość postawy nóg, które u szlachetnego konia użytkowego, dzięki swej wytrzymałości, przezwyciężają w pracy wszystkie trudności, wymaga jednak bardzo surowego sądu u jednostek zarodowych. Cięższy materjał i jego potomstwo nie posiada zwykle hartu koni szlachetnych, dozwalających na łagodniejszą ocenę wspomnianych wad.



OGIER BEZ WYRAZU, POZBAWIONY MECHANIKI I RÓWNOWAGI.

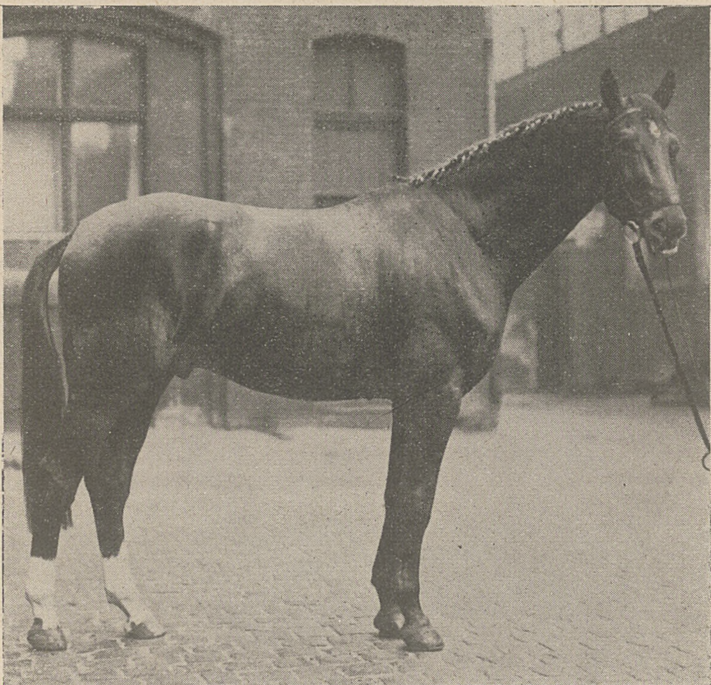
Nic niemówiący swą całością. Koń kwadratowy. Stroma łopatka i krótki bark. Za krótka część środkowa tułowia. Za mało głębokości, za mało tylnych żeber. Krótka otwarta partja zadu. Nadpęcia podsznurowane. Mało wyraziste stawy. Szeroka osada głowy.

Jednostkom zarodowym nie należy nigdy wybaczać następujących wyraźnych wad w budowie fundamentu: wąskich napięstków, stromych pęcin, okrągłych nadpęcin, zesznurowanych wąskich stawów skokowych, a nadto niedostatecznej szerokości przodu i zadu, płaskości żeber i podkasania. Osobniki hodowlane powinny dobrze wykorzystywać paszę. W obrębie podkasanego brzucha przewód pokarmowy posiada zamało miejsca.

Kierować się należy zasadą, im cięższy i mniej szlachetny osobnik, tem mniej przebaczać.

Szlachetny koń użytkowy nie potrzebuje zbyt szerokiej klatki piersiowej. Potężna szeroka pierś może być nawet przeszkodą w osiąganiu najwyższej szybkości. Pewna wąskość zadu może być wyrównana długiemi daleko wdół sięgającemi mięśniami. Koń przeznaczony do wyczynów, gdzie w rachubę wchodzi szybki ruch, potrzebuje przedewszystkiem długiej klatki piersiowej z długim mostkiem, aby pomieścić należycie rozwinięte serce i płuca. Potężne sklepienie tylnych żeber, którego wymagamy od jednostek zarodowych jest dla szybkiego konia niepotrzebnym ciężarem. Koń wojskowy musi być natomiast dobrze ożebrowanym. W czasie wojny dość często koń wojskowy skazany jest na skąpą rację paszy — musi więc tę małą ilość dobrze wykorzystać. Koń roboczy przeznaczony do codziennej długotrwałej pracy jest bez dobrego ożebrowania mało użyteczny, ponieważ jest zawsze chudy.

Ogierowi i klaczy powinno się móc, „jeśli tak powiedzieć można, odczytać ich wartość hodowlaną z „oblicza". Ogier nie powinien mieć wyglądu wałacha, klacz zaś — ogiera lub wałacha. Osobniki takie źle się dziedziczą. Brak wyraźnych cech



NIEPROPORCJONALNY, NIEHARMONIJNY KOŃ UŻYTKOWY.

Wschodnio-pruski wałach, zapłacony najwyższą ceną na licytacji i na turnieju w Berlinie błędnie uznany przez sędziów za najlepszego konia z prywatnej hodowli. Za wielki i ociężały; bez nerwu. Koń niezrównoważony; w stosunku do wzrostu za krótki. Za mało kłębu, łopatki i barku. Wciśnięte łokcie. Krótki zad. Niezdeklarowany typ. Koń był chowany jako ogier cięższego typu, późno wykastrowany, poczem silnie karmiony, aby na aukcji imponować wyglądem. Wałach ten ma podsiebną postawę nóg.

płci przejawia się u poszczególnych jednostek mniej lub więcej wyraźnie. U wielu jednostek widzi względnie wyczuwa to, tylko prawdziwy znawca.

Pan Zitzewitz-Weedern, którego Opatrzność wyposażyła w talent hodowlany, pokazał mi swego czasu przepiękną klacz, która z niewiadomych przyczyn zawiodła pokładane w niej nadzieje. Moją uwagę zwróciło przedewszystkiem „oblicze" klaczy; szczególnie w oczach występował brak macierzyńskiego wyrazu i rodzaj bezwyrazistości płciowej, która nie istniała u innych matek tego stada. Gdy zwróciłem na to uwagę, pan Zitzewitz-Weedern odpowiedział mi: „Teraz i ja to widzę. Zbyt często patrzyłem na klacz i zbyt głęboko byłem przekonany o jej nadzwyczajnej wartości. Obecnie jasnem mi jest dlaczego klacz zawiodła".

(C. d. nast.).

Przełożył z niemieckiego mjr. Weitzkorn.



Mjr. ADAM KRÓLIKIEWICZ

Międzynarodowe Konkursy Hippiczne w Nicei

Tegoroczne szesnaste z rzędu, międzynarodowe wojskowe zawody konne w Nicei, zgromadziły na starcie 7 czołowych ekip różnych narodowości Europy. Również Polska od szeregu lat, prawie nieprzerwanie, bierze udział w tym największym poza Olimpjadą turnieju konnym świata. Niedawno w pierwszych dniach kwietnia, po raz dwunasty skolei M. S. Wojsk. wysłało do Nicei tym razem przedewszystkiem dla celów zaprawy przedolimpijskiej, nasz zespół jeździecki w składzie następującym:

Szef zespołu — pułk. Komorowski, D-ca 9 p. ul.

Kierownik techniczny zespołu — mjr. Królikiewicz, Komendant Szkoły Jazdy Konnej C.W.Kaw.

Jeźdźcy:

1) major dypl. Lewicki z końmi: Dunkan i Kikimora,

2) rtm. Starnawski z końmi: Savannah i Arka *),

3) por. Czerniawski z końmi: Warszawianka i Dion,

4) por. Komorowski z końmi: Wizja i Zbój, oraz 2 konie zapasowe: Zbieg i Zefir.

W Nicei, dokąd nasze konie przybyły dnia 11 kwietnia, t. j. na 5 dni przed zawodami, spotkaliśmy się z następującemi wojskowemi ekipami zagranicznemi:

Francja — 5 jeźdźców i 12 koni.

Hiszpanja — 4 jeźdźców i 8 koni, w tem 7 koni hodowli francuskiej.

Irlandja — 4 jeźdźców i 8 koni.

Portugalja — 5 jeźdźców i 10 koni, w tem 7 koni hodowli francuskiej.

Szwajcarja — 4 jeźdźców i 11 koni, w tem 2 konie francuskie, 8 koni irlandzkich i 1 jugosłowiański.

Czechosłowacja — 4 jeźdźców i 10 koni w tem 3 francuskie.

Jedynie francuska ekipa, irlandzka i polska (poza Savannahem) posiadały pełny skład koni własnej hodowli.

Zawodom nicejskim w tym roku, jak nigdy dotąd, zamiast słońca towarzyszyły deszcz i niepogoda, zmuszając dwukrotnie komitet do odkładania i przesuwania poszczególnych konkursów. Tor był stale jeśli nie zalany wodą, to błotnisty, śliski i bardzo ciężki. Z tej właśnie przyczyny, o jakiejkolwiek robocie w czasie kilkudniowych przerw spowodowanych odwołaniem konkursów, mowy być nie mogło. Konie spacerowały jedynie w czasie ulewnego deszczu i wracały do stajen. Myśmy czekali na chwilę przerwy, by po kałużach, na prostej linji przedłużonej Promenade des Anglais, choć trochę je wygalopować. Nieraz wracaliśmy zmoczeni do suchej nitki i zabłoceni. O skakaniu nie można było marzyć. Tak wyglądała robota naszych koni w Nicei w tych dniach wolnych od konkursów, kie-

*) 9 lat po Szumka i Cyganka hod. T. Zielonki; pochodzenie reszty koni, podane było w tegorocznym Nr. 7 Jeźdźca i Hodowcy w sprawozdaniu z zawodów berlińskich.



Ogólny widok toru konkursowego w Nicei.

dy należało cośkolwiek popracować. Oczywiście w tych samych warunkach byli wszyscy zawodnicy.

W pierwszym dniu zawodów o nagrodę Wielkich Hoteli Nicejskich stanęło do rozgrywki 30 jeźdźców i 68 koni 7 reprezentowanych narodowości.

Jednym z pierwszych jeźdźców, który tego dnia wykonał przebieg bez błędu w czasie stosunkowo dość krótkim był por. Komorowski na „Zbóju". Polskie kolory zawisły na maszcie, lecz zanim rozstrzygnięto ostatecznie zwycięstwo, rozgorzała walka o czas, o mniejszą ilość sekund, o ich ułamki, które przy bezbłędnym wyniku decydowały o kolejności miejsc. W ten sposób poprawiano szybkość.

Flaga polska została zastąpiona francuską, by za chwilę ustąpić miejsca irlandzkiej, aż wreszcie w końcu dnia ostały się na maszcie kolory Szwajcarji, oznaczając zwycięstwo kpt. Mettlera na konie pochodzenia jugosłowiańskiego „Durmitor". Drugą nagrodę otrzymał kapitan irlandzki Ahern, na koniu „Irelands Own", trzecią Francuz, kapitan Durand na „Olivette".

Porucznik Komorowski na „Zbóju" otrzymał w rezultacie nagrodę szóstą.

Drugim zkolei naszym koniem, który tego dnia najlepiej szedł, był „Zefir", koń własny służbowy porucznika Latawca z 20 p. uł. dosiadany również przez porucznika Komorowksiego.

Innym naszym koniom niebardzo się udało. Wystarczyło jedno strącenie, by nie zająć żadnego miejsca. Wogóle wszystkie konie szły gorzej, niż zwykle, ślizgając się przed przeszkodami i na zakrętach.

W drugim dniu zawodów 19.IV. rozegrano konkurs kategorji potęgi skoku o nagrodę „Monaco". Każdy jeździec mógł jechać tylko na jednym koniu. Start w tym konkursie, lub w następnym o nagrodę kawalerji portugalskiej też kategorji potęgi skoku, oraz udział w ciężkim konkursie ks. Aosty i w Grand Prix de Nice, jest obowiązkowy dla koni, które pójdą w Puharze Narodów (Prix du Ministre des Affaires Etrangéres). Z naszych koni szły: „Dunkan" pod mjr. Lewickim, „Arka" pod rtm. Starnawskim, „Dion" pod por. Czerniawskim i „Wizja" pod por. Komorowskim. W rezultacie jedynie „Dunkan" i „Arka" otrzymały wstęgi honorowe, przechodząc trasę z jednym błędem.

„Wizja" i „Dion", dochodząc czysto do ostatniej przeszkody, poślizgnęły się przed odskokiem, co spowodowało zatrzymanie się, a przy ponownym najeździe i skoku, strącenie przeszkody wysokości 155 cm.

Konkurs ten po rozgrywce między ośmioma bezbłędnymi jeźdźcami, wygrał znowu oficer szwajcarski mjr. Muralt na koniu „Corona".

Trzeci dzień zawodów nicejskich, z powodu całodziennej ulewy przełożono na 21.IV. Mimo grząskiego podłoża toru, komitet konkursów postanowił nie zwlekać z wyczerpaniem dalszego programu. W dniu tym rozegrano ciężki konkurs kategorji potęgi skoku o nagrodę przechodnią kawalerji portugalskiej. Każdy jeździec mógł startować tylko na jednym koniu, kwalifikującym się później do konkursu o Puhar Narodów.

Polacy jechali w tej próbie czterema końmi: Savannahem pod rtm. Starnawskim, Kikimorą pod mjr. Lewickim, Zbójem pod por. Komorowskim i Dionem pod por. Czerniawskim. Żaden z tych koni nie znalazł się w liczbie 7 koni, które wykonały przebieg bezbłędnie, a następnie stanęły do rozgrywki na zwiększonych przeszkodach.

Po czterokrotnej rozgrywce, początkowo na 3, a następnie na jednej przeszkodzie, która osiągnęła wysokość 190 cm. — po czystym skoku, zwycięstwo zostało się przy koniu Miss Ireland, dosiadanym przez irlandzkiego por. Neylona. Drugim, który się na tej wysokości rozgrywał, był francuski por. Busnel na koniu Champagne. Reszta koni bezbłędnych odpadła w poprzednich rozgrywkach, zajmując następujące miejsca:

3) Irish Quaker, kpt. Clave — Francja,
4) O.K., por. Fehr — Szwajcarja,
5) Jezowka, kpt. Cocek — Czechosłowacja,
6) Apollon, kpt. Bro de Comére — Francja,
7) Le Jeune Ami, kpt. Silio Galan — Hiszpanja.

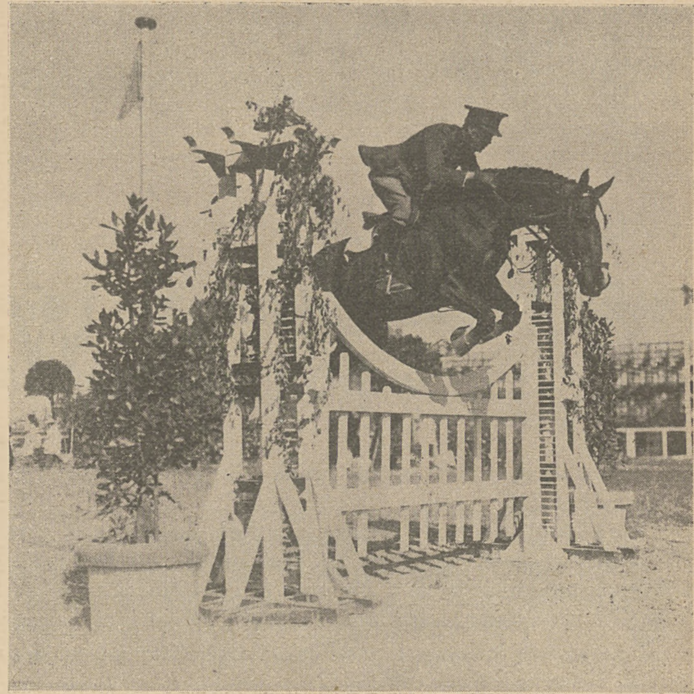


Polski zespół jeździecki w Nicei; stoją od lewej: mjr. dypl. Lewicki, por. Czerniawski, pułk. Komorowski — szef zespołu, rtm. Starnawski, mjr. Królikiewicz — techniczny kierownik zespołu i por. Komorowski.

Z naszych koni jedynie Savannah pod rtm. Starnawskim zajął ósme, płatne miejsce. Porucznik Komorowski na Zbóju, który z każdym dniem ogromnie się wyrabia na dzielnego skoczka o nieprzeciętnych wartościach, otrzymał wstęgę honorową. Również wstęgą nicejską zostały wyróżnione w tym ciężkim konkursie: Kikimora mjr. Lewickiego i Dion por. Czerniawskiego.

Czwartego dnia 22.IV. już na nieco podeschłym torze, rozegrano konkurs zespołowy o nagrodę kawalerji belgijskiej i konkurs indywidualny o nagrodę kawalerji szwajcarskiej. W każdym z tych konkursów jeźdźcy mogli startować tylko na jednym koniu.

Konkurs pierwszy zespołowy, w którym startowaliśmy: Kikimorą, Arką, Wizją i Warszawianką, nie udał nam się. Zwyciężyła w nim ekipa irlandzka przed hiszpańską i szwajcarską. Indywidualnie najlepsze wyniki osiągnął również irlandczyk kpt. Ahern na koniu Irelands Own. Porucznik Czerniawski na Warszawiance otrzymuje wstęgę honorową. Konkurs drugi, wyposażony w bardzo cenny, dużych rozmiarów złoty puhar kawalerji szwajcarskiej, był próbą nietylko skoków, lecz również opanowania konia. Trasa składała się z wolt, półwolt, ostrych zakrętów i zmian kierunków, wymagających od jeźdźca prowadzenia, a od konia giętkości, posłuszeństwa oraz umiejętności rozprężenia się i łatwego skoku z krótkiego najazdu i bez wielkiego rozpędu. Wiedzieliśmy, że tego rodzaju próba bardzo odpowiada naszym jeźdźcom, wyróżniającym się solidnem opracowaniem i przygotowaniem swoich koni i siebie. To też z liczby 33 koni 7 narodowości startujących w tym konkursie (każda czterema lub pięcioma końmi, zależnie od wielkości poszczególnych ekip), między ośmioma, które przeszły konkurs bez błędu były dwa polskie na cztery biorące udział, a to: Dunkan pod mjr. Lewickim i Zbój pod por. Komorowskim.



Major O'Dwyer (Irlandja) na Limerick Lace.

Po rozgrywce, która nastąpiła na przeszkodach podwyższonych do 160 cm., między pięcioma ponownie bezbłędnymi końmi — Dunkan, dzięki lepszemu (krótszemu) czasowi, doskonale jechany przez swego jeźdźca, zajmuje pierwsze miejsce, bijąc o 1 i jedną piątą sekundy bardzo groźnego Hiszpana kpt. Silio Galana, na koniu „Le Jeune Ami". 3-cią nagrodę otrzymuje również hiszpański kpt. Artelejo Campos na „Desalino", 4 kpt. Mettler, Szwajcarja, na Mainau. 5 kpt. Funchal, Portugalja, na „Altiva", 6 mjr. O'Dwyer, Irlandja na „Blarney Castle". Siódmą nagrodę otrzymuje por. Komorowski na Zbóju, który w rozgrywce ma jedno tylko strącenie na ostatniej przeszkodzie.

Tego dnia na najwyższym maszcie nicejskiego bardzo trudnego toru, biało-czerwona chorągiew głosi o polskiem zwycięstwie. Jednocześnie w myśl warunków tego konkursu, wspaniały przechodni puhar, który, ażeby stał się własnością jeźdźca musi być dwukrotnie przez niego zdobyty — przechodzi na rok do polskiego M. S. Wojsk.

To cenne trofeum, ufundowane w roku 1934, zdobyli dotąd: dla Francji 1 raz kpt. Clavé i dla Niemiec 1 raz por. K. Hasse.

(Ciąg dalszy nastąpi).



LEON KON

LWÓW

Doczekaliśmy się trzeciego roku egzystencji Meetingów Popularnych P.Z.J.

Wśród jeźdźców stały się one naprawdę popularne. Z czynnych jeźdźców chyba już niema takiego, któryby nie brał udziału przynajmniej w jednym z Meetingów Popularnych. Ale jest i taki, który od samego ich powstania nie opuścił ani jednego.

Z pewnością łaskawe Czytelniczki i Czytelnicy już mają na myśli p. Henryka Strzeszewskiego?

Uszami duszy (jeżeli dusza miewa oczy, dlaczego nie miałaby mieć i uszu) słyszymy chóralną odpowiedź tak!!

Stałym zwyczajem dorocznym cykl Meetingów P.Z.J. rozpoczął Lwów, trzymając się niezmiennego swego terminu, obranego na początku maja.

Termin i miejsce są, jak cyfry wykazują, bardzo odpowiednie dla meetingów. W obecnej chwili Lwów jest w posiadaniu rekordu ilości doprowadzonych koni od początku powstania Meetingów Popularnych. Było ich w tym roku 140, przyczem nie przyjęto 27 zapisów spóźnionych, co razem dałoby pokaźną cyfrę 167 koni.

Widzieliśmy tam poza stajniami lwowskiemi i z bliższych okolic, stajnie z Warszawy, Poznania, Grudziądza, z Wołynia, Przemyśla, Brodów, Stanisławowa, Równego, Trembowli.

Poza konkursami P.Z.J., Małopolski Klub Jazdy zorganizował jeden konkurs w skokach dla młodszych koni i konkurs ujeżdżenia, uposażone oba w ogólną sumę nagród 1.300 zł.

Przy obecnej frekwencji zawodników ramy Meetingów Popularnych stają się zbyt ciasne. Dążenie lokalnych organizatorów do ich rozszerzania świadczy nietylko o zrozumieniu ogólnopolskiego znaczenia tych meetingów, ale i o żywotności tych klubów, tembardziej, że to rozszerzanie nie idzie po linji tworzenia dodatkowych konkurencyj dla szczupłego grona własnych zawodników, lecz dla wszystkich jeźdźców, bez względu na ich przynależność klubową.

Małopolski Klub Jazdy we Lwowie, będący obecnie pod prezesurą Inspektora Armji, gen. dyw. Fabrycego, przejętą w roku bieżącym od Inspektora Armji gen. dyw. Rómmla, ma ustalony system organizacji zawodów, polegający na połączeniu całego działu wykonawczego w jednych rękach, zasłużonego sekretarza Klubu, rtm. Jerzego Jacyny.

Daje to wyniki doskonałe, a pod względem oszczędnościowym system ten zasługuje na wielkie uznanie.

Biegi terenowe odbyły się wszystkie poza miastem i torem konkursowym. Pomimo, że strona widowiskowa na tem ucierpiała, wartość sportowa biegów, co jest najważniejsze, ogromnie zyskała.

Pozostałe konkurencje odbyły się na boisku Sokoła Macierzy we Lwowie.

Boisko to, do którego przylegają otwarta i kryta ujeżdżalnia oraz stajnie, najzupełniej odpowiada wymaganiom imprez hippicznych.

Przeszkody, należące do Oddziału Konnego Sokoła, w tym roku, zawdzięczając troskliwości sekretarza Oddziału Konnego Sokoła, p. Kamilowi Adamskiemu, były daleko lepiej przystosowane do zawodów konnych.

Cementowy rów, po Baranowiczach i Lublinie, jest trzeci, który widzimy na torze prowincjonalnym.

Dawniejsze zawiłe i trudne do zapamiętania trasy przebiegów lwowskich ustąpiły miejsca trasom bardzo konsekwentnie skonstruowanym, lecz jednak wymagającym od koni zwrotności i opanowania. Prawie przy trzystu startach było 4 czy 5 wypadków zmylenia przebiegów, z których, zdaje się, niemal wszystkie były umyślne.

Na specjalne wyróżnienie zasługuje trasa konkursów szybkości.

Boisko Sokoła z trzech stron jest otoczone podkową zadrzewionych wzgórz, stanowiących jednolity, równo połączony masyw. Trybuny są u stóp wzgórza, rozplanowane, jak amfiteatr.

Zawodnicy startowali na torze i po przebyciu dwóch przeszkód, zjeżdżali z boiska, wskakiwali na naturalną ławicę ziemną, galopowali aleją, ciągnącą się po zewnętrznej stronie trybun, gdzie były ustawione również przeszkody, zeskakiwali z innej, naturalnej ławicy ziemnej i, po powrocie na boisko mieli do pokonania jeszcze 7 przeszkód.

Pomimo, że dystans wynosił ok. 1050 m. widz ani na chwilę nie tracił jeźdźców z pola swego widzenia.

Z 77 startujących koni bez błędów przeszło 2. Świadczy to, że parcours był świetnie dostosowany do poziomu uczestniczącego materjału końskiego i, będąc konkursem szybkości, jednak powstrzymywał jeźdźców od lekceważenia techniki skoków.

Obowiązkowy przegląd przed zawodami wykazał w porównaniu z rokiem ubiegłym znowu dalszą poprawę pod względem ubioru jeźdźców, rzędu i opanowania koni.

Szczególnie dobre wrażenie wywierały amazonki i jeźdźcy cywilni, ze strojami których tyle dawniej było kłopotu.

W pokazie koni, do którego stanęło 25 konkurentów, sędziowie musieli stawiać bardzo surowe oceny, aby osiągnąć klasyfikację. To, co w zeszłym roku należało oceniać jedynką, dziś szacowało się dwójką lub nawet trójką.

Szczególny postęp wykazało ujeżdżenie koni, wśród których niejeden mógł stawać do konkursu ujeżdżenia.

Nadal jednak kuleje kucie i pielęgnacja kopyt. Dobrze dopasowana podkowa jest jeszcze rzadkością. Podkowa zaś wykonana tak, jak przystoi koniowi, dosiadanemu przez amatora i sportowca — to już wielki rarytas.

Publiczność lwowska odrobinę się poprawiła. Było jej nieco więcej niż dawniej, ale daleko jeszcze do liczby, której po takiem mieście, jak Lwów można się spodziewać. Bilet wstępu kosztował tylko złotówkę. I na dzisiejsze czasy nie jest to cena wygórowana, ale i ona bez odpowiedniej reklamy mało pomoże.

A żal!

I pogoda była piękna, a zawody pod każdym względem udane i ciekawe.

Importy koni czystej krwi arabskiej w latach 1853—1854 do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej

(Dokończenie).

„Porażki nowożytnych arabów, zwyciężanych ostatniemi czasy w Egipcie przez angliki, niczego nie dowodzą, ponieważ araby, zapisywane do tych prób, bez wątpienia nie należały do najlepszych. Były to „Kadisze" z rodów podrzędnych, i nie mogły uchodzić za konie czystej krwi".

„Ogólnie wiadomo, że Abas Pasza posiada klacze z Anayzy, i że Karol A. Murray, generalny konsul brytyjski w Aleksandrji, jest jedynym europejczykiem, który je widział. Otóż p. Murray twierdzi, że nie mogłyby być pobite przez najlepsze konie angielskie na długim dystansie".

„Layard zapewnia, że agenci Abas Paszy płacili po 5 do 6 tysięcy dol. za klacze z Anayzy, znane, jako wyróżniające się. Dotychczas, nigdy szybkość koni angielskich nie była poddawaną próbie porównania z którąkolwiek z tych wyborowych klaczy wysokiej krwi. Należy tu zauważyć, że wezwanie Abas Paszy, który w swoim czasie chciał się założyć o 10.000 dolarów, że prześcignie na swoim koniu jakiegokolwiek konia angielskiego,— przez nikogo dotąd nie było podjęte"*).

Na podstawie powyżej wykazanych różnic dzielności, czytelnik musi dojść do przekonania, że niemożliwem jest mówienie o rasie arabskiej ogólnikowo, zaliczając do niej wszystkie konie o eksterieurze wykazującym cechy zewnętrzne, po których przywykliśmy poznawać jednostki tej rasy; lecz że pomiędzy wybitnemi przedstawicielami jednego z rodów czystej krwi, uznanych przez krajowców jako „azile", a przeciętnemi jednostkami krwi mieszanej i niewiadomego pochodzenia, jakich wschód dostarcza w wielkiej ilości europejczykom, istnieje taka sama różnica, jak pomiędzy czołowemi wyścigowcami pełnej krwi a produktami hodowli pół krwi, sprzedawanemi co roku do remontu.

W dalszym ciągu Richards mówi o wzroście i formach koni arabskich czystej krwi. „Sądzę, że można bez ryzyka pomylenia się, orzec, że niema w pustyni 50 koni większej miary, jak 15-a i 1 cal. Layard widział tylko jedną klacz, która mierzyła więcej. Nie był też większym żaden z arabów, od których wzięła początek rasa pełnej krwi. Jednakże potomstwo ich było większego wzrostu i mogło nieść ciężkie wagi na przebiegach 4-o milowych, po ciężkiem polu, jeżeli nie z taką szybkością, jak teraźniejsi zwycięzcy płaskich biegów w Newmarket, to, z pewnością, z mniejszą szkodą dla ich nóg i dla ich płuc".

„Teraźniejszy arab pustynny nie jest drobniejszy, niż byli jego przodkowie przed wiekami. Malowidła na murach w Tebach, jak i posągi greckie ze stuleci przed Chrystusem, dają tego dowód. Starannie wykończone płaskorzeźby w Egipcie, w Babinie i Chaldei, przedstawiają ruchy koni z taką samą dokładnością, jak rzeźby naszej epoki".

„Co do wymiarów, nie można dostrzedz oznak degeneracji w czystej rasie arabskiej. Głowy koni Fidjasza, więcej niż 400 lat przed Chrystusem, przewyższają pod względem piękności i czystości rysów cechujących rasę, głowę najlepszego derbisty, a jednak są ściśle podobne z typu do głów niektórych koni, jakie się spotyka w pustyni jeszcze dzisiaj. Emerson, pisząc o stałości niektórych ras, używa wyrażenia: „Araby dzisiejsze są to araby z czasów faraonów".

Następnie Richards stwierdza, że w Arabji nie istnieją pisane rodowody, z których możnaby poznać pochodzenie koni w ciągu szeregu pokoleń. Jednakże, prądy krwi najlepszych pomiędzy niemi są znane wszystkim członkom danego szczepu i gdy cudzoziemiec nabywa konia, — otrzymuje świadectwo jego pochodzenia, wypisane przez sekretarza szejka i poświadczone przez kilku ludzi dobrze znających przodków sprzedanego konia.

„Gdy się urodzi źrebię wysokiej krwi", pisze Richards, „zaprasza się kilku obywateli szczepu, z zastosowaniem pewnych form dość ceremonjalnych, aby później mogli dać świadectwo o jego autentyczności".

Przy kupnie Fajsala, gdy p. Keene upomniał się o pisany rodowód, otrzymał taką odpowiedź: „Na co Ci pisane świadectwo, przecież każden z obywateli naszego plemienia zna dokładnie pochodzenie Fajsala".

Zakupione konie dojechały szczęśliwie. Po długiej podróży na okrętach, żaden z nich nie miał nawet obrzękniętych nóg. Wymowne świadectwo wielkiej odporności ich rasy.

Po zdobyciu tak cennego materjału orjentalnego, Richards nabywa najlepszego może z żyjących wówczas reproduktorów pełnej krwi, Glencoe, w celu połączenia z nim pewnej ilości klaczy (wymienionych w jego katalogu), które uznał za najodpowiedniejsze do tej kombinacji. Glencoe, po Sultanie od Trampoline, przedstawiał inbreed na Eclipsa, Heroda i Matchema. Wygrał 2000 Gwinei i Goodwood Cup. W Anglji, jego córka Pocahontas była może najlepszą matką stadną, jaka w tym kraju przyszła na świat. Jest ona matką Indiany, King-Toma, Stockwela i Rataplana. W Ameryce dał Glencoe cały szereg wyścigowców I-ej klasy, między innymi Bonnie-Lassie, która tam się zalicza do gwiazd turfowych pierwszej wielkości.

Po jednym roku pobytu w stadzie p. Richardsa, Glencoe padł, a w roku następnym wybuchła wojna cywilna która, jak wyżej wspomniano, położyła kres istnieniu tego stada.

Eksperyment, przedsięwzięty przez autora tej relacji, oparty na materjale angielskim i arabskim, niezaprzeczenie pierwszorzędnym, mógł być nietylko ciekawym, ale bardzo pouczającym. Niestety, danem było p. Richardsowi oglądać tylko pierwsze jego stadja. Doczekał się tylko yearlingów i dwulatków po reproduktorach, z takim trudem i takim kosztem wyszukanych w pustyni. Później tylko nieliczne jednostki, rozproszone u różnych przygodnych właścicieli, produkty krzyżowań przez niego obmyślonych, odnosząc tryumfy na torze, dawały świadectwo o wartości jego koncepcyj hodowlanych.

Fr. Kotowicz.

---

*) Należy zauważyć, że niezrównany wyścigowiec Flying Childers był synem Darley Arabiana i klaczy Betty Leeds, wnuczki wywodowego Leeds-Arabiana, a więc arabem, wychowanym w Anglji.

Kilka słów o Hiszpańskiej Szkole Jazdy w Wiedniu

Podczas mojej praktyki jeździeckiej w Hiszpańskiej Szkole Jazdy w Wiedniu miałem okazję poczynić szereg spostrzeżeń, któremi pragnąłbym się podzielić z czytelnikami „Jeźdźca i Hodowcy".

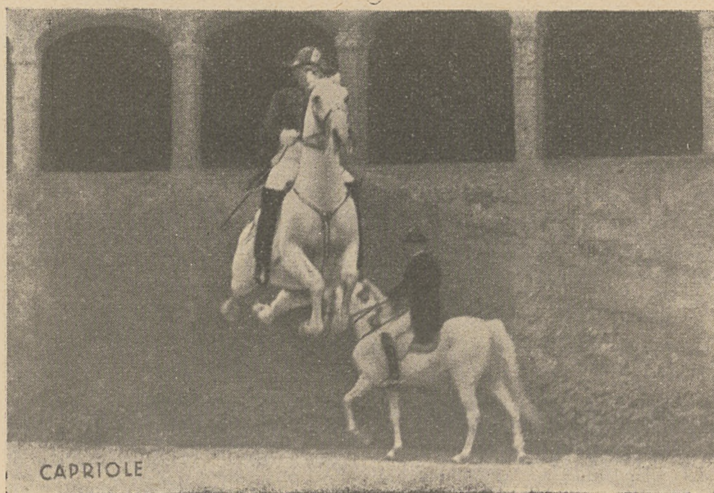
Po powrocie ze szkoły zapytywano mię wielokrotnie o praktyczne zastosowanie jej metody. Jakkolwiek dzisiaj, poza doskonaleniem w sztuce opanowania koni, szkoła ta nie ma celów praktycznych, — dawniej, a m. w średniowieczu, służyła skutecznie zadaniom wojennym. Umiejętność nagłego poderwania konia w „courbette" lub „capriolę" dawała niewątpliwą przewagę w starciu konnem, grając rolę nie mniejszą, niż umiejętność fechtunku.

Bardzo często utożsamia się mylnie jazdę Szkoły Hiszpańskiej z jazdą cyrkową. „Hiszpański krok", produkowany w cyrkach, różni się zasadniczo od tego chodu w wiedeńskiej szkole jazdy. Koń cyrkowy zaczyna akcję przodem, a zadem prawie nie pracuje, w przeciwieństwie do wychowanków szkoły wiedeńskiej, rozpoczynających akcję wyraźną pracą tylnych kończyn, poczem dopiero przychodzi wyrzut nóg przednich. Cyrkowy krok hiszpański jest tylko efektownem naśladownictwem jazdy w Hiszpańskiej Szkole, pozbawionem zrozumienia mechaniki ruchu, opartem na tresurze, a nie na u j e ż d ż e n i u. Koń cyrkowy zaczyna podnosić przednie nogi pod wpływem ciągłych uderzeń po łopatce, koń w hiszpańskiej szkole jazdy osiąga tę umiejętność, jako rezultat długotrwałego ujeżdżenia, przy współudziale łydek, ostróg i siadu.

Fałszywem jest również mniemanie, jakoby koń w hiszpańskiej szkole jazdy wykonywał swe ewolucje jedynie w takt muzyki, ponieważ codziennym ćwiczeniom nie towarzyszy nigdy akompanjament muzyczny.

Ujeżdżanie opiera się na użyciu powszechnie stosowanych pomocy, a więc przedewszystkiem spokojnego działania łydek i siadu, który musi być tak mocny, by koń mógł swego jeźdźca należycie odczuwać. Strzemiona długie, a bardzo często — jazda bez strzemion.

Stosuje się również pracę w ręku, tak zwaną „Handarbeit". Tę pracę możnaby jeszcze najprędzej porównać do tresury cyrkowej, odgrywa w niej bowiem rolę bat, przy właściwem ujeżdżaniu rzadko używany. Koń musi wykonywać w ręku to samo, co pod jeźdźcem, jednak na skutek użycia zupełnie innych pomocy.



Capriola.



Motyw wyższej szkoły.

Nie każdy koń w Hiszpańskiej Szkole Jazdy umie wykonać wszystkie ewolucje, wchodząc w skład „Schule über der Erde", jak np. capriolę, levadę etc. W poszczególnych, trudnych figurach specjalizują się dwa lub trzy konie na całą szkołę. Natomiast prawie wszystkie chodzą hiszpańskim krokiem i „piave".

Siodło i spodnie ze skóry jeleniej wzmacniają siad, ułatwiając pracę jeźdźcowi, jeździ się jednak również na siodłach angielskich, a siad wogóle musi być bardzo mocny, przyczem — miękki i elastyczny.

Szkoła, używa wyłącznie ogierów rasy Lipicańskiej, nadzwyczaj pojętnych w ujeżdżaniu. Słabą ich stroną jest wielka wrażliwość pysków, wymagająca bardzo miękkiej ręki. Jazda na mundsztuku stosowana jest dosyć późno, ponieważ Lippicaner staje bardzo łatwo poza wodze, czemu skutecznie zapobiega dobra ręka jeźdźca.

Prawdziwą przyjemność sprawia jazda na koniu tak precyzyjnie ujeżdżonym, że pod wpływem najczulszej pomocy wykonuje niezwłocznie wolę jeźdźca.

Utrzymanie i pielęgnacja koni stoją w Wiedeńskiej Szkole na najwyższym poziomie. Kopyta, oczy i nozdrza koni myje się tam kilka razy dziennie, w stajniach panuje wzorowa czystość, boksy conajmniej dwa razy tygodniowo są porządkowane i myte, rynsztunek jest czyszczony codzień natychmiast po robocie.

W Hiszpańskiej Szkole Jazdy w Wiedniu jeździć może, za opłatą, każdy, kto się zgłosi, panie są jednak wyłączone. Zakaz ten pochodzi jeszcze z czasów cesarza Karola VI, założyciela szkoły i utrzymany został, jako jedna z jej tradycyj.

Franciszek Forster, junior.

KRONIKA

KRAJOWA

WIADOMOŚCI OFICJALNE

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych podaje do wiadomości, że w roku bieżącym będą stosowane przy kupnie ogierów dla państwowych zakładów chowu koni następujące zasady:

Do kupna mogą być przedstawiane wyłącznie ogiery z obustronnem pochodzeniem, stwierdzonem świadectwem wpisania do jednej z krajowych ksiąg stadnych koni, w wieku od lat 3 — 7. Ogiery tych ras, dla których urządzane są publiczne próby dzielności na torach wyścigowych, muszą wykazać się odbyciem tych prób. Pod względem pokroju będą stawiane wymagania ostrzejsze, niż w latach ubiegłych, co łączy się z podwyższeniem przeciętnej ceny za nabywane ogiery, i dlatego przed komisję kupna należy doprowadzać tylko ogiery naprawdę wartościowe. Ministerstwo uprzedza o tem PP. Hodowców celem zaoszczędzenia im zawodu i strat.

Kupno ogierów odbywać się będzie zasadniczo na wystawach i pokazach koni lub też na specjalnie w tym celu urządzonych spędach. Miejsca i terminy kupna zostaną ogłoszone dodatkowo.

Hodowcy, mający na sprzedaż ogiery, odpowiadające wymienionym warunkom, powinni złożyć oferty na ręce kierowników właściwych państwowych zakładów chowu koni najpóźniej do 10 czerwca r. b.

Ogiery, odbywające próby dzielności, mogą być zgłoszone w terminie późniejszym, nie później jednak, niż na 2 tygodnie przed wyznaczonym dniem kupna. Ogiery z toru stołecznego należy zgłaszać bezpośrednio do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych.

Dn. 13 czerwca r. b. o godz. 10 rano odbędzie się Walne Zebranie Delegatów Związków, zrzeszonych w Naczelnej Organizacji Związków Hodowców Koni w Polsce, w lokalu własnym, Mazowiecka 7, z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokółu z poprzedniego zebrania.

2) Sprawozdanie z działalności Naczelnej Organizacji za okres od 1.I-1935 r. do 31.III-1936 r.

3) Wybór Komisji Rewizyjnej.

4) Zatwierdzenie sprawozdania Komisji Rewizyjnej.

5) Zatwierdzenie preliminarza budżetowego, oraz planu działalności N. O. na rok 1936/37.

6) Zatwierdzenie pożyczki dla Warszawskiego Związku Hodowców Koni.

7) Podjęcie uchwał nad przedłożonemi wnioskami.

Wnioski na porządek dzienny mogą wejść, o ile wpłyną do Zarządu N. O. na piśmie, przynajmniej na 30 dni przed Walnem Zebraniem.

W Walnem Zebraniu Delegatów Związków mogą brać udział z ramienia Związków z prawem głosu Prezesi Związków oraz delegaci Związków Zrzeszonych. Prezesom, jako członkom Zarządu N. O., przysługuje prawo jednego głosu, delegatom zaś ilość gołsów obliczona proporcjonalnie do ilości klaczy zarejestrowanych w księgach danego Związku, w stosunku jeden głos na każde rozpoczęte 50 klaczy.

Związki mogą delegować na Walne Zebranie N. O. 3 delegatów, z których tylko jeden może być upoważniony do głosowania, reprezentując całą ilość głosów, przypadających na dany Związek.

JEŹDZIECTWO

JEŹDŹCY 8 NARODÓW W ŁAZIENKACH

Na międzynarodowych zawodach hippicznych, które odbędą się w Warszawie w Łazienkach, w dniach od 30 maja do 8 czerwca, startować będą drużyny 9 państw.

Niemcy: rtm. Momm, rtm. Brandt, rtm. Barnekow, rtm. Hasse, por. Hasse, por. Schlickum, por. Brinkman oraz pani Irmgard von Oppel. Koni 29. Szefem ekipy jest płk. Waldenfels.

Belgja: mjr. Boudouin de Brabandore, kpt. Georges Ganshof, van den Meersch, kpt. de Neuten de Horne, por. Yres van Strydonek. Koni 11. Szefem ekipy jest mjr. Lallemand.

Łotwa: por. Broks, por. Insbergs, por. Jostons, kpt. Karklins, por. Ozols. Koni 12. Szefem ekipy jest płk. Senfelds.

Rumunja: kpt. George Andrey, por. Constantin Apostol, por. George Maxim, por. Henri Rang, por. Felix Tropescu, por. Tomas Tudoran, por. Constantini Lahei, dr. Fortunescu. Koni 19. Szefem ekipy jest kpt. Kirkulescu.

Japonja: rtm. baron Takeichi Nishi, por. Ingaba. Trzeci jeździec jeszcze nie został zgłoszony, jak również nie podano jeszcze nazwiska szefa ekipy. Konie zostały zgłoszone dotąd również tylko dwa: Asafudżi i Enraku.

Austrja: pani T. Praxmarer, Otto von Smolensky, Ralf Praxmarer.

Czechosłowacja: Albin Schram.

Stany Zjednoczone: pani M. Röntgen.

Francja: skład imienny jeszcze nie podany.

Program zawodów został ostatnio zmieniony, a mianowicie, konkurs szybkości im. Jurjewicza, projektowany na 2 czerwca, przesunięto na dzień 1 czerwca, zaś pokaz konia wierzchowego i zakończenie turnieju ujeżdżania (skoki) przesunięto na 2 czerwca.

Popisy policji konne i motocyklowe odbędą się podczas zawodów dwukrotnie, a mianowicie 1 i 4 czerwca.

W dniu 5 czerwca na Wierzbnie odbędzie się konkurs myśliwski, organizowany przez warszawski Klub jazdy konnej.

KOMUNIKAT P.Z.J. Nr. 22.

P. Z. J. podaje do wiadomości wszystkich stowarzyszeń i instytucyj, uprawnionych do wydawania świadectw ulgowych na przewóz koni, że z dniem 15 marca 1936 roku jest wprowadzona nowa taryfa ulgowa.

Ponieważ przy ekspedycji koni zdarzały się wypadki robienia trudności przez władze kolejowe spowodu powołania się w świadectwach na § 65 dawnej taryfy, należy na świadectwach dopisywać u dołu:

„Na skutek zmiany taryfy towarowej z dn. 15.III-1936 r. zamiast powołania się na § 65 powinien być § 72", skreślając przytem § 65.

WYŚCIGI

Tabela rekordów warszawskich

Dystans	Czas	Koń	Rok
850 mtr.	0 51 sek.	Ekstaza	1927
1000 „	1 m 6 „	Wisus	1932
1200 „	1 m 13 „	Hazard	1933
1300 „	1 m 18½ „	Egmont	1930
1600 „	1 m 38 „	Bałtyk	1935
1800 „	1 m 51 „	Bastylja	1934
2100 „	2 m 13 „	Colombo	1930
2200 „	2 m 18½ „	Gentry	1934
2400 „	2 m 31 „	Mat	1934
2800 „	3 m „	Genova	1933
3000 „	3 m 13½ „	Bandit	1935
3200 „	3 m 27½ „	Krater	1934
4800 „	5 m 23 „	Granat	1927

Na 13 rekordzistów jest tylko 3 klacze. Wszystkie rekordy pochodzą bądź z ostatnich 3 lat, bądź też o ile są dawniejsze, były w tych latach kilkakrotnie wyrównane.

ZAGRANICZNA

U. S. A.

Kentucky Derby (2.000 mtr.) rozegrano dnia 2-go maja w Louisville, z ogólną dotacją 48.150 dol. Zaciętą walkę na finiszu stoczyli ogólni faworyci, w rezultacie jednak zwyciężył **Bold Venture** (St. Germans—Possible) p. M. Schwartza, bijąc o łeb Brevity (Sickle), za którym o 6 dł. był Indian Broom (Brooms).

Na uwagę zasługuje, że dwa pierwsze miejsca zajęli synowie reproduktorów importowanych z Anglji, przyczem St. Germans wyróżnił się już poprzednio, dając Twenty Grand'a.

NIEMCY.

ROZSZERZENIE NIEMIECKIEGO STUD-BOOK'U.

Urząd Nadzorczy nad hodowlą koni pełnej krwi i nad wyścigami w Niemczech zarządził:

rozszerzenie ogólno-niemieckiego Stud-Book'u.

„Do Generalnego Niemieckiego Stud-Book'u" koni pełnej krwi dołącza się oddzielne działy dla czystej krwi arabów i anglo-arabów. Przez powyższe zarządzenie zostaną ujęte w jednym ogólnym Stud-Book'u, — prócz koni pełnej krwi angielskiej, — wszystkie konie arabskie i anglo-arabskie na terenie Niemiec.

W ten sposób materjał, zapisany w powyższym dziale Stud-Book'u, uzyska w Niemczech i zagranicą oficjalną kwalifikację, jako czystej krwi araby, względnie anglo-araby.

WYNIKI WIĘKSZYCH GONITW ZAGRANICZNYCH

Wiedeń, 1 maja.

Trial Stakes, 19.500 szylingów. 1.600 m. dla 3 latków.

*1. Lator, og. gn. (Weissdorn—Lillah S.) hr. J. Esterhazy, 57 kg., ż. Klimscha.

*1. Cyrano, og. gn. (Caissot — Corcyra). Pr. de Vries, 57 kg., ż. J. Schejbal.

3. Robin Hood, og. (po Lavendel II), R. Schindler, 57 kg., ż. Szilagyi.

B. m.: Galomir, Bago, Napnyugtra.

Wygrane łeb w łeb — szyja. Czas: 1:49. Tot.: 42, 26, 62, 28:10.

Medjolan, 3 maja.

Premio Ambrosiano, 100.000 lirów — 2.000 m.

1. Etile, 3 l. og. gn. (Androclus — Esperia). Dr. G. Lorenzini, 49½ kg., ż. P. Gubellini.

2 Felizzano, 3 l. og. (po Ortello). G. de Montel, 49 kg., ż. E. Camici.

3. Ahmed, 3 l. og. Tonino Maino, 49 kg., ż. V. Celli.

b. m.: Brueghel, Amur, Lub.

Wygrane o 2 — 3 dł. Czas: 2:8,6. Tot.: 55, 18, 13:10.

Budapeszt, 3 maja.

Nemzeti — Hazafi-dij. 20.800 pengö — 1.600 m., dla 3-latków.

1. Try Well og. kaszt. (Weissdorn — Tetragynia), st. Lesvar, 56 kg., ż. Balog.

2. Napoleon, og. (po Nubier). Ph. de Vries, 56 kg., ż. J. Schejbal.

3. Botos, og. (po Weissdorn), J. v. Issskutz, 56 kg., ż. G. Nagy.

B. m.: Deperado, Boss.

Wygrane o 1½ — 8 dług. Czas: 1:42,8. Tot.: 64, 14, 10 : 10.

Chester, 5 maja.

Chester Vase 1.605 Ł — 2.400 m.

1. Taj Akbar, 3 l. og. gn. (Fairway — Taj Shirim), ks. Aga Khan, 57¼ kg., ż. Gordon Richards.

2. Thankerton, 3 l. og. (po Manna), J. Shand, 46¼ kg., ż. J. Dines.

3. Bobsleigh, 4 l. og. (po Gainsborough), lorda Derby, 61¾ kg., ż. R. Perryman.

B. m.: Bookseller, Portofolio, Suzerain, Spinalot, Naomi, Technique, Bonspiel, Shirley Anne.

Wygrane o 3 — 2 dług. Czas: 2:40,8. Zakłady: 7:1, 5:2, 3:1.

Rzym, 7 maja.

Gran Premio del Re (Derby Italiano). 200.000 lirów — 2.400 m., dla 3 latków.

1. Archidamia, kl. gn. (Manna — Archippe), st. del Soldo, 56 kg., ż. P. Caprioli.

2. Nipissing, og. gn. (Manistee — L'Enigme), st. Villa Verde, 58 kg., ż. A. Marchetti.

3. Ettore Tito, og. kaszt. (Fairway — Gay Gamp), Tesio. Incisa, 58 kg., ż. J. Romero.

B. m.: Tellurio, Gian Simone, Asti, Marechiaro, Gran Sasso.

Wygrane o 2 — 4 dł. Czas: 2:38. Tot.: 52, 12, 13, 12:10.

Kempton Park, 9 maja.

Kempton Park Great Jubilee Handicap, 2.450 Ł — 2.000 m.

1. Inflation, 4 l. og. gn. (Bulger — Casa d'Orc), C. Winn, 50¾ kg., ż. Cliff Richards.

2. His Reverence, 5 l. og. (po Dunkan Gray), G. T. Anneśley, 59¾ kg., ż. T. Burner.

3. The Blue Boy, 6 l. wał. (po Gainsborough), lorda Portal, 52½ kg., ż. J. Sirett.

B. m.: Rippon Tor, Pegasus, Sea Bequest, Fairbairn, Milldora, British Quota, Good Deal, Robin Goodfellow, Spinifex, Negundo, Penny H., Silver Point, Norman Herald.

Wygrane o szyję — 1½ dług. Czas: 2:6. Zakłady: 20:1, 9:2, 20:1.

Berlin — Hoppegarten, 10 maja.

Henckel Rennen, 21.00 RM — 1.600 m., dla 3 latków.

1. Walzerkönig, og. gn. (Graf Isolani — Wiener Blut), st. Schlenderhan, 56 kg., ż. W. Printen.

2. Wiener Walzer, og. (po Oleander), st. Schlenderhan, 56 kg., ż. Harry Schmidt.

3. Kameradschaftler, og. (po Aldford), F. H. Lampe, 56 kg., ż. K. Narr.

B. m.: Edel Bitter, Seine Hoheit, Lord Tullus, Floria, Periander, Dardanos.

Wygrane o ½ — ½ dł. Czas: 1:43,1. Tot.: 16, 11, 32, 18:10.

Longchamp, 10 maja.

Prix Hocquart, 40.000 fr. — 2.400 m. dla 3 latków.

1. Mieuxce, og. gn. (Massine — L'Olivette), E. Massurel, 58 kg., ż. C. Bouillin

2. Genetout, og. (po Vatout), L. Volterra, 58 kg., ż. A. Cheret.

3. Dino, og. (po Nino), G. Wildenstein, 58 kg., ż. A. Dupuit.

B. m.: Mannlicher, Fitenoor, Pas Libre, Coqueret.

Wygrane o 3 dł. — łeb. Czas: 2:38,7 Tot.: 28, 15, 27:10.

Prix du Cadran, 200.000 fr. — 4.000 m.

1. Chaudiere, 4 l. kl. c. gn. (Massine — Bouillotte), bar. E. de Rothschild, 55½ kg., ż. P. Villecourt.

2. Ortolan, 5 l. og. (po Master Good), R. Bedel, 60 kg., ż. R. Ferre.

3. Bokbul, 4 l. og. (po Blandford), bar. E. de Rothschild, 57 kg., ż. C. Bouillon.

B. m.: Denver, Samos, Assuerus, Kanturk.

Wygrane o kr. szyję — 2 dł. Czas: 4:34,3. Tot.: 20, 63, 39:10.

Newmarket, 13 maja.

Newmarket Stakes, 1.975 Ł — 2.000 m., dla 3-latek.

1. Flares, og. gn. Gallant Fox — Flambino), William Woodward, 57¼ kg., ż. P. Beasley.

2. Fearless Fox, og. (po Foxlaw), A. Gordon Smith, 57¼ kg. ż. A. Jones.

3. His Grace, og. (po Blandford), lorda Carnavon, 57¼ kg., ż. H. Wragg.

B. m.: Daytona, Fairey, Walvis Bay, Golden Martlet, Valerian.

Wygrane o łeb — 2 dł. Czas: 2:6,2. Zakłady: 100:7, 6:1, 7:1.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie **50** zł., z góry za rok **45** zł., za pół roku **25** zł., kwartalnie **12** zł. **50** gr., miesięcznie **5** zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA I HODOWCY" 13 złotych.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Mazowiecka 7. Tel. 220-26. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa". Rachunek w PKO 6161.

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru 1.75 zł. **Nr. 15**

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 50 zł., ⅛ strony 30 zł., 1/16 strony 15 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej.

Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w kronice zł. 10.

W numerach ozdobnych wszystkie ogłoszenia o 50% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy", Warszawa, Mazowiecka 7.

REDAKTOROWIE: INŻ. JAN GRABOWSKI i JANUSZ WŁODZIMIRSKI. WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

2713 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, Warszawa, Okólnik 10, tel. 644-59.

Jeździec i Hodowca

WARSZAWA, DNIA 20 MAJA 1936 ROKU

WARUNKI PRENUMERATY

ROCZNIE	Zł. 50.—
ZGÓRY ZA ROK .	Zł. 45.—
ZA PÓŁ ROKU . .	Zł. 25.—
ZA KWARTAŁ . .	Zł. 12.50
MIESIĘCZNIE . .	Zł. 5.—

Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instyt. —— sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki. ——

ADRES REDAKCJI:

MAZOWIECKA 7, TEL. 220-26

ADRES TELEGR.: „WARSZAWA-JEŹDZIEC"

RACHUNEK W P.K.O. 6161.